Cena numeru 2 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — SOBOTA, 12 LIPCA 1947 ROKU — Nr 189 (770

DRUGA STRONA MEDALU

W numerze wczorajszym w artykule „Dlaczego nie jedziemy do Paryża?" naświetliliśmy już przyczyny, dla których Polska odmówiła udziału w konferencji paryskiej. Odmówiła, chociaż chętnie skorzystałaby z pomocy zagranicy dla przyśpieszenia prac nad odbudową naszego kraju, gdyby ta pomoc udzielana była na zasadach odpowiadających godności naszego państwa i nie zamierzałaby naruszać suwerennych praw naszego narodu.

Gdy mowa jednak o propozycjach anglo-francuskich, wynikających z projektów sekretarza stanu USA Marshalla, — rzecz ma się inaczej. Propozycje anglo-francuskie, związane z planem Marshalla godzą w istotne interesy naszego kraju. Pod pretekstem obietnicy pomocy amerykańskiej zmierzano do pozbawienia Polski jej praw suwerennych, zmierzano do narzucenia nam takich planów gospodarczych, a co za tym idzie i politycznych, które godzą w najistotniejsze narodowe interesy.

Jeśli śledzić za wypowiedziami anglosaskich mężów stanu, polityków i publicystów w sprawie tak zwanego planu Marshalla to łatwo się przekonamy, że **plany te nie mają w istocie rzeczy na względzie niesienia pomocy krajom Europy, zniszczonym przez najeźdźców niemieckich**, lecz inne egoistyczne cele.

Jakież są to cele? Jakie są rzeczywiste zamiary reakcyjnych kół anglo-saskich wobec Europy?

Warto tu przytoczyć opinię pana Dullesa, doradcy partii republikańskiej w Stanach Zjednoczonych do spraw zagranicznych. Pan ten niedawno wygłosił przemówienie na uniwersytecie w Evanston, gdzie przed wąskim gronem słuchaczy szczerze powiedział, że dla niego i dla jego przyjaciół politycznych nienawistny jest Związek Radziecki, nienawistne są systemy demokracji ludowej w państwach w środkowej i wschodniej Europie. Dulles marzy o zduszeniu demokracji ludowej, pragnąłby **otwarcia granic państw europejskich dla amerykańskich towarów, dla amerykańskiego kapitału, nieskrępowanej wolności wyzysku mas pracujących tych krajów przez koncerny i trusty amerykańskie. Pan Dulles pragnąłby, aby Stany Zjednoczone objęły „moralne kierownictwo" w państwach europejskich.**

„New York Times", — jedna z wpływowych gazet amerykańskich, pisała niedawno otwarcie, że **punktem wyjściowym rozmów w sprawie planów Marshalla nie mogą być „straty wojenne i obecny stan życiowy krajów europejskich", bo wówczas rzecz prosta, kraje takie jak Polska, Jugosławia, Związek Radziecki mogłyby z łatwością dowieść, że im to właśnie należy się przede wszystkim pomoc dla odbudowy.** A przecież w planach anglosaskich kół wielkokapitalistycznych **wysuwa się jako naczelne i centralne zadanie odbudowę potencjału gospodarczego, a co za tym idzie wojennego i politycznego zachodnich Niemiec.**

Pisze o tym bez osłonek korespondent gazety „Chicago Sun" — Kuh. Stwierdza on, że **„w dalszym ciągu odczuwa się nacisk Stanów Zjednoczonych na rząd brytyjski i żądanie postawienia sprawy zwiększenia produkcji węgla i stali w zachodnich Niemczech na pierwszym planie programu odbudowy Europy".**

Nie jest to tylko opinia tego lub innego publicysty. **Koła amerykańskie oficjalnie wysuwają obecnie na porządek dzienny plan kolosalnego zwiększenia produkcji Niemiec Zachodnich.** Właśnie dla omawiania tej sprawy koła waszyngtońskie zaprosiły do Ameryki delegację rządu brytyjskiego i **pragną z nią ostatecznie ustalić poziom produkcji węgla, stali i innych gałęzi przemysłu niemieckiego na możliwie najwyższym poziomie.**

Cóż oznaczają te plany dla Polski, dla wszystkich krajów słowiańskich, dla wszystkich krajów kontynentu europejskiego? Oznaczają one, że Polska i inne kraje europejskie znalazłyby się w czasie bardzo bliskim w obliczu odbudowanej potęgi gospodarczej, a co za tym idzie politycznej i wojennej Niemiec, zanim same zdołałyby zaleczyć rany zadane przez napastników niemieckich.

W planach reakcyjnych kół anglosaskich **odbudowane Niemcy miałyby pełnić funkcje żandarma Europy.** Żandarm ten miałby za zadanie zdławić w Europie wszystko, co nie chce się ugiąć przed rozkazami wielkich koncernów i banków anglosaskich.

Nie ma więc mowy o odbudowie zniszczonych krajów Europy. Mowa jest tylko, praktycznie rzecz biorąc, o odbudowie Zagłębia Ruhry, o odbudowie gospodarczej Niemiec Zachodnich, o odbudowie złowrogiej potęgi imperializmu niemieckiego, groźnego zarzewia agresji niemieckiej.

Taka jest druga strona medalu, taka jest istotna podszewka polityczna konferencji paryskiej.

Czy mieliśmy do tego przykładać rę-k ?

Powstaje jeszcze jedno pytanie. Jakie są szanse realizacji planów reakcyjnych kół angielskich? Ale o tej sprawie w następnym artykule.

E. Uzdański.

9 państw nie bierze udziału

w obradach nad planem Marshalla

PARYŻ (obsł. wł.) — Dziś w sobotę, 12 lipca rb. we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych rozpoczynają się obrady nad planem Marshalla.

Dziewięć państw europejskich nie weźmie w nich udziału — są to: Związek Radziecki, Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, Bułgaria, Rumunia, Węgry, Finlandia i Albania.

Hiszpania frankistowska i Niemcy nie zostały zaproszone, jednakże strefy zachodnie Niemiec będą reprezentowane przez przedstawicieli władz okupacyjnych.

Nie odbudowa Europy ale odbudowa Niemiec!

Minister Harriman odsłania kulisy konferencji paryskiej

LONDYN PAP. — Minister handlu St. Zjednoczonych Harriman, który zwiedził ostatnio Niemcy, przedstawił na konferencji prasowej cele, do jakich Stany Zjednoczone będą zmierzać w swej polityce wobec Niemiec.

Będziemy dążyli przede wszystkim — oświadczył Harriman — **do zwiększenia produkcji przemysłowej Zagłębia Ruhry. W tym celu podejmie rząd Stanów Zjednoczonych środki dla zabezpieczenia Zagłębia Ruhry w żywność i w niektóre surowce.**

W pierwszym rzędzie należy zaopatrzyć niemieckie okręgi przemysłowe w metale kolorowe i w azbest.

Następnie należy dążyć do poprawienia sytuacji mieszkaniowej oraz do zorganizowania transportu.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, czy przewiduje się specjalną pożyczkę dla Zagłębia Ruhry z funduszów Międzynarodowego Banku, Harriman odrzekł, że nie wie, w jakim stadium znajduje się projekt takiej pożyczki.

W sprawie nacjonalizacji ciężkiego przemysłu niemieckiego Harriman oświadczył, że zagadnienie to powinni rozwiązać sami Niemcy.

Harriman podkreślił, że należy stworzyć w Niemczech takie warunki, które by sprzyjały rozwojowi przemysłu i eksportu niemieckiego, aby Niemcy były w stanie pokryć deficyt żywnościowy.

Odpowiadając z kolei na pytania w sprawie konferencji paryskiej, Harriman podkreślił, że państwa, które obecnie odmówiły udziału, będą mogły w przyszłości przystąpić do współpracy z uczestnikami konferencji paryskiej, o ile uznają to za stosowne.

Cyniczne żądania giełdy

PARYŻ. PAP „Humanite" zapytuje czy rozbudowa przemysłu niemieckiego i w konsekwencji zwiększenie możliwości agresji będzie błogosławieństwem dla Francji. **„Odbudowa" całej Europy** — pisze dalej dziennik — **następuje bez rozróżnienia między państwami napastniczymi a państwami, które uległy agresji.** Dziennik cytuje za „New Chronicle" wiadomość, że **fabryki Ruhry przewidziane w planie odszkodowań zostaną oddane w ręce niemieckie.**

Bevin stosuje w swej polityce niemieckiej to, co odpowiada zamiarom Marshalla. **Więcej mu zależy na odbudowie kraju, który stał się przyczyną wszystkich nieszczęść niż na odbudowie narodów zniszczonych przez wojnę i terror faszystowski.**

Sprawy odszkodowań porusza również „Ce Soir", **oburzając się na cynizm z jakim dano Francji do zrozumienia, że musi zrezygnować z odszkodowań, jeśli chce otrzymać dolary Marshalla.**

Nawiązując do odmowy Polski i przypominając układy handlowe, zawarte ostatnio przez nią ze Związkiem Radzieckim, Anglią i Czechosłowacją, dziennik pisze: **„Jest to przykład kraju, który liczy przede wszystkim na siebie, który bez uszczerbku dla swej niezależności, rozwija systematycznie swój handel zagraniczny. Przykład ten powinien zmusić do** zastanowienia się państwa, które liczą wyłącznie **na pomoc amerykańską, nawet za cenę swej niezależności".**

ś. † p.

LUCJAN ŻELIGOWSKI

GENERAŁ BRONI

Dnia 9-go b.m. zmarł po długiej chorobie gen. broni Lucjan Żeligowski

Nie danym mu było ujrzeć przed śmiercią Odrodzonej Ojczyzny, do której się wybierał. Wielki Patriota, Mąż Stanu, był zmarły jednym z pierwszych Generałów na emigracji, którzy stanęli na gruncie Polski Ludowej. On jeden z pierwszych zrozumiał, że Polska może się ostać przed zaborczością niemiecką tylko w sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Śmiało i odważnie przeciwstawił się politykom emigracyjnym, którzy tej prostej prawdy zrozumieć nie chcieli.

Głęboko pokochawszy ideę silnej Polski, nierozerwalnie związaną z ideą Polski Ludowej, stawiając dobro narodu ponad dobro partii, umiał gen. Żeligowski oderwać się od błędnych tradycji przeszłości, gdy ujrzał, że są one szkodliwe dla Ojczyzny. I w tym leży Jego wielkość.

W Zmarłym traci Polska gorąco kochającego Ją syna, Słowiańszczyzna orędownika współpracy i solidarności słowiańskiej.

Wojsko Polskie chyli w głębokim hołdzie swe chwałą okryte sztandary przed Wielkim Żołnierzem i Zasłużonym Polakiem

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

Dolar contra funt szterling

LONDYN PAP. — **Z dniem 15 bm. na rynku międzynarodowym obowiązywać będzie zasada wolnej wymiany funtów szterlingów.** Oznaczać to będzie, że **kontrahenci W. Brytanii w każdej chwili będą mogli się domagać, by należność z tytułu tranzakcji z W. Brytanią, którą otrzymali w funtach szterlingach, została im wymieniona na dolary, innymi słowy kontrahenci Anglii będą mogli wymienić na dolary należność w funtach szterlingach, otrzymaną za eksport do Anglii i użyć jej na import ze St. Zjednoczonych**

Na Radzie Bezpieczeństwa

Egipt skarży Wielką Brytanię

Postulat natychmiastowej ewakuacji wojsk angielskich z doliny Nilu

NOWY JORK PAP. Skarga Egiptu przeciwko Wielkiej Brytanii została złożona w sekretariacie ONZ. Egipt domaga się w swej skardze, aby Rada Bezpieczeństwa spowodowała całkowite i natychmiastowe wycofanie wszystkich wojsk brytyjskich z całej doliny Nilu, t.zn. z Egiptu i z Sudanu.

Notę złożył ambasador egipski w Stanach Zjednoczonych Hassan Pasza. Rokowania egipsko-brytyjskie w sprawie rewizji traktatu z 1936 roku rozpoczęły się w kwietniu 1946 r. i zostały zerwane po 10 miesiącach, gdy wyłoniła się przeszkoda w postaci przyszłego statutu Sudanu, stanowiącego obecnie kondominium Anglii i Egiptu.

Egipt żądał całkowitego i natychmiastowego wycofania wojsk brytyjskich. Anglia godziła się na całkowitą ewakuację w 1949 r. Egipt domagał się prawa administrowania Sudanem w celu przyzwyczajenia jego mieszkańców do samorządu pod protektoratem Egiptu. Wielka Brytania godziła się na ewentualny samorząd dla Sudanu, jednakże proponowała, by w odpowiednim czasie mógł on uzyskać całkowitą niepodległość.

Rada Bezpieczeństwa rozpatrzy skargę egipską w przyszłym tygodniu.

Demonstracje w Nowym Jorku

NOWY JORK PAP. — Przed gmachem konsulatu greckiego w Nowym Jorku odbyły się w czwartek demonstracje na znak protestu przeciwko represjom rządu greckiego wobec żywiołów demokratycznych.

W demonstracji wzięli udział przedstawiciele 24-ch organizacji robotniczych. Demonstranci wznosili okrzyki przeciwko obecnemu rządowi greckiemu, domagając się zwolnienia zaaresztowanych antyfaszystów i zaprzestania dalszych aresztowań.

Analogiczna demonstracja odbyła się przed hotelem, w którym zamieszkał — bawiący obecnie w Nowym Jorku — grecki minister spraw zagranicznych — Tsaldaris.

Masowe aresztowania w Grecji

LONDYN PAP. Jak donosi agencja Reutera, premier grecki Maximos oświadczył w czwartek, że **Stany Zjednoczone i W. Brytania nie wysunęły żadnych zastrzeżeń przeciwko ostatnim aresztowaniom w Grecji.** Rzecznik Foreign Office stwierdził w dniu 10 lipca, że Anglia nie może zająć stanowiska wobec wypadków w Grecji, dopóki nie otrzyma szczegółowych informacji od ambasady brytyjskiej w Atenach.

Huragan w Słowacji

PRAGA PAP. Nad południową Słowacją przeszła w tych dniach groźna burza połączona z wichrem. Szalejący żywioł wyrządził milionowe szkody.

W miejscowości Moczenek zginęło 15 dzieci, które pasąc gęsi na łąkach nie zdążyły uciec do domów.

Szpiegowie Andersa przyznają się

do pracy na rzecz obcego wywiadu

WARSZAWA PAP. W trzecim dniu rozprawy przeciwko grupie wywiadowczej „Liceum" zeznawał osk. Alenowicz. Rozpoczął on **pracę konspiracyjną w 1942 r. jako łącznik na wschód.**

Gdy wojska radzieckie uwolniły Wilno, osk. zaprzestał konspiracyjnej pracy i wyjechał do Lublina, gdzie pracował w PKP. W listopadzie 1944 r. spotkał Żuka, który przypomniał mu o przysiędze i skłonił do wznowienia działalności podziemnej. Osk. był wówczas rozżalony na władze radzieckie w związku z „wywiezieniem" jego brata. „Żałuję tego, oświadcza Alenowicz, bo teraz tu na sali sądowej, w pierwszym dniu procesu spotkałem brata." W Lublinie osk. prowadził wywiad na terenie DOKP, dostarczając informacji z dziedziny kolejnictwa.

Mieczysław Błaszkiewicz przyznaje się do zarzutów aktu oskarżenia. Pełniąc funkcję kuriera, osk. wyjeżdżał dwukrotnie w 1945 r. do Wilna z instrukcjami i pieniędzmi.

Korzystał wówczas z przebrania i dokumentów oficera WP, dostarczonych przez Ciborowskiego. Następnie jeździł kilka razy do Łodzi do płk. Rzepeckiego. **Sadowska poleciła osk. udać się za granicę do Andersa z materiałami.** Droga prowadziła przez Regensburg, gdzie pomógł osk. „Major Mikołaj". W Ankonie osk. wręczył przewiezione materiały jakiemuś pułkownikowi. Osk. otrzymał dalsze instrukcje żądające bardziej dokładnych informacji, szczególnie w dziedzinie wojskowej. **Zaopatrzony w dokumenty, 8.000 dolarów i szyfr na błonie filmowej, osk. powrócił do Polski w końcu lipca 1946 r., gdzie oddał pieniądze, szyfr i instrukcje Sadowskiej.**

Osk. Stanisław Karolewicz przyznaje się do wydawania fałszywych dokumentów, twierdząc, że czynił to celem dopomożenia ludziom podziemia w ujawnieniu się i w rozpoczęciu normalnej pracy. Osk. twierdzi, że należał do tej grupy komendy WIN, która uważała, że należy zaprzestać dalszej pracy konspiracyjnej. Osk. żałuje, że nie ujawnił się w czasie „Akcji Radosława".

Po powrocie od Andersa Żuk polecił osk. zorganizowanie komórki kontrwywiadowczej.

Przekazanie wywiadowi informacji z min. Obrony Narodowej, osk. uważa za przypadkowe i niezwiązane z jego pracą podziemną. Do napadu na urząd ziemski w Wołowie osk. przyznaje się, utrzymując jednak, że został w tę imprezę wciągnięty przypadkowo i wykorzystał jedynie swój mundur oficera WP dla ułatwienia napadu.

Następny oskarżony — **Czesław Alminis**, przyznaje się do winy.

Oskarżony Frajtag wyjaśnia, że nie wiedział, iż pracuje w wywiadzie. Wiedział jedynie, że pracuje w delegaturze sił zbrojnych i że celem tej organizacji jest wyczekiwanie najlepszego momentu dla dojścia do „porozumienia" i ujawnienia się. Otrzymywał w organizacji 8 tys. zł. miesięcznie.

Następnie staje przed sądem **Halina Waszczuk**, która przyznaje się częściowo do winy.

Na tym rozprawa została odroczona do dnia następnego.

Wielka ofensywa w Chinach

Wojska komunistyczne przerwały front w Szantung i w Kiangsi

PARYŻ (obsł. wł.) — Agencja France Presse donosi z Pekinu, że **wielka ofensywa, którą wojska komunistyczne rozpoczęły w prowincji Szan-Tung — na szerokości 150 kilometrów — rozwija się pomyślnie.**

Czang-Kai-Szek w ostatnim momencie postanowił ściągnąć pośpiesznie posiłki z innych odcinków frontu, dla załatania wielkiej luki, którą wojska komunistyczne wyrwały przed kilku dniami na froncie szan-tungskim.

Z prowincji Kiang-Su donoszą również o przerwaniu frontu wojsk Kuomintangu i o pośpiesznym marszu wojsk komunistycznych w kierunku na Szantung.

W Pekinie wyrażają obawy, że może dojść do utworzenia wielkiego kotła, w którym zostanie zamknięta wielka ilość wojsk Kuomintangu.

116 milionów na rozbudowę wodociągów

Uchwały Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi

Sprawa rozbudowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej i dostarczenia łodzianom dobrej wody do picia, hamowana dotychczas brakiem kredytów, **ruszy nareszcie z martwego punktu.**

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej powzięto uchwałę zaciągnięcia kilku pożyczek średnioterminowych **na łączną sumę 116 milionów złotych** na cele rozbudowy sieci wodociągowej i kanalizacyjnej miasta Łodzi.

Pożyczki zostały przyznane przez Ministerstwo Odbudowy i Centralny Urząd Planowania, za wyjątkiem jednej 30-milionowej bezprocentowej pożyczki, przyznanej przez Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego.

Ponadto uchwalono zaciągnięcie 10-cio milionowej pożyczki dla rozbudowy urządzeń Gazowni Miejskiej i zbudowania bocznicy kolejowej na potrzeby Gazowni.

W dalszych punktach porządku dziennego, dokonano zaprzysiężenia nowych radnych w osobach tow. tow. Burskiego, Madeja i Siweckiego oraz delegowano tow. tow. Domagałową, Fandrycha i Augustyniaka do Rady Nadzorczej przedsiębiorstwa „Targowiska Miejskie".

Następnie Miejska Rada Narodowa powzięła uchwałę upoważniającą Prezydium Rady do zatwierdzenia listy Obywatelskich Komisji Podatkowych i lustratorów podatkowych. Komisje takie powstaną przy wszystkich Izbach Skarbowych na terenie naszego miasta i w ich składzie znajdą się przedstawiciele Rady Miejskiej, związków zawodowych i organizacji i zrzeszeń samorządu gospodarczego i kupiectwa.

Na tym posiedzenie Rady Miejskiej zakończono.

Nasza nowela

Alphonse Allais

Zdobycz Nr 32

Humoreska

— Jean! — Ty tutaj? Na długo?

— Servus, Henri! Na tydzień przyjechałem do Paryża. Siadajże.

— Pozwolisz? Nie czekasz na nikogo? To świetnie! Teraz jakoś często wpadasz do Paryża.

— Kiedy tylko mogę. Ciągnie mnie do tego miasta. Może dlatego, że tu spędziłem dzieciństwo i młodość... Zapalisz?

— Proszę. Jaką masz ładną papierośnicę! Pokaż! Ho, ho! Cała złota! Brylanty! Toż to istny majątek. Nie boisz się nosić tego ze sobą?

— Nie. Jak dotąd — nikt się na nią nie złakomił... To dla mnie miła pamiątka. Dostałem ją na setnym przedstawieniu „Wenus na wygnaniu". Grałem wówczas główną rolę. Było to w Marsylii, blisko dwa lata temu.

— To dziwne, że cię tu spotkałem i o takiej wczesnej godzinie. O ile wiem, nie zwykłeś chodzić do kawiarni przed północą.

— Zmieniłem nawyczki — zresztą jestem na urlopie. To dość miła knajpa. Już trzeci dzień z rzędu tu jestem.

— Masz rację. Orkiestra niezła i dużo ładnych kobiet. Na przykład tamta...

— Która? Ta pod oknem? Podoba ci się?

— Pierwszorzędna, czyż nie?

— Owszem. Jakaś egzotyczna uroda.

— Fascynująca kobieta. Egipt, Turcja, czy co? Nie wiesz kto to jest?

— Skąd? Kelner także nie wie. Trzeci wieczór już ją widzę samą. Pomyśl! Taka kobieta — i sama!...

— Rzeczywiście! Dziwne! Ech, żeby tak mieć ze 20 lat mniej....

— Tak, no cóż, nie jesteśmy już młodzi...

— Co tam ja! Ja właściwie nigdy się nie podobałem kobietom... Ale ty, ty! Dawniej taki pożeracz serc niewieścich! Setki, co najładniejszych przechodziły ci przez ręce. Byłeś ich bożkiem! Piękny, wytworny, sławny... Lubiłeś tę rolę, prawda? Ale cóż, wyrosłeś z niej, nie ma co się łudzić. Już ci chyba 50-tka „stuknęła"? Tak, o rok tylko jestem młodszy od ciebie. To był ładny jubileusz... Ale jak ty się już zdarłeś... W aktorstwie to szybko idzie. Twarz masz pomarszczoną, oczy takie podkrążone... Przetarła ci się też ta lwia grzywa, już posiwiała... Tak, tyś już nie ten, co dawniej. Ale za to talent! Talent coraz świetniejszy! Wielbicieli ci nie brak?

— Ani wielbicielek — złekka uśmiechnął się Jean — może trochę przesadzasz, mon ami, z tą moją starością? Czy ty naprawdę sądzisz — że ja się już przestałem podobać kobietom? Ależ bardziej, niż kiedykolwiek, zapewniam cię! — Chcesz dowodów? Więc proszę... W tym notesie prowadzę moją buchalterię miłosną. Spójrz! Ostatnia liczba porządkowa: Numer 31 — Nice, 29 maja, imię — Ivonne, znaki szczególne... ale mniejsza z tym... Dopiero tydzień temu osiągnąłem ten numer — powiadam ci: bajka i cud! A wiesz, na co mam ochotę? Zacznę flirtować z tą nieznajomą, która tak ciebie zachwyciła. To będzie zdobycz nr. 32. Nie wierzysz?

— Czy czasem nie przeceniasz swych sił? W twoim wieku...

— Jeżeli nie wierzysz, założmy się, dobrze?

— Doprawdy, podziwiam twoją odwagę...

— O cóż zakład? O tę papierośnicę dobrze?

— Zbyt cenna — jeżeli przegrasz. A przegrasz napewno, no i będziesz mnie przeklinał. Ale — niech będzie! A jak mnie przekonasz, żeś wygrał?

— Przyjdę z nią do ciebie jutro, rano. Będziemy na „ty". Ach, cheri, sposobów jest tysiące!

— Zgoda — ale pamiętaj, że stawka jest wysoka!

— Dla mnie jest ważniejsze to, że się okaże, czy ja mam w tej grze istotne atuty, czy tylko się łudzę, że je mam...

Zaledwie Jean został sam — nieznajoma zaczęła się zabierać do odejścia. Zdawało mu się, że wychodząc, rzuciła mu przez ramię przelotne spojrzenie... Pośpieszył za nią i na ulicy zbliżył się z ukłonem. Rozejrzała się trwożnie.

— Nie teraz! — Niech pan idzie za mną!

Kroczył więc za nią radośnie i dumnie. Nie spodziewał się, że zwycięstwo pójdzie aż tak łatwo.

Weszli do wielkiej kamienicy, na jednej z bocznych ulic. Z trudem nadążał za nieznajomą przez ciemne korytarze, sionki i przedpokoje.

Wreszcie znaleźli się w dużym, nieźle umeblowanym pokoju.

D. c. n.

Młode Niemcy starych zbrodni

Drogi hitlerowskich tradycji

Te same szereg. od bandy złodzie'sk'ej do „Wehrwolfu"

Sprawa młodzieży niemieckiej jest dzisiaj kardynalnym problemem stabilizacji pokoju, jednym z warunków demokratyzacji Niemiec. Niestety, jak dotąd zagadnienie to należy do najbardziej zaniedbanych, co w wielkiej mierze utrudnia uregulowanie spraw niemieckich. Jad hitleryzmu zaszczepiony młodzieży i dzieciom nadal tkwi w ich duszach. Zachodnie mocarstwa, okupujące Niemcy nie zwracają na to uwagi i młodzież niemiecka, kierowana przez pogromców hitleryzmu i jego czcicieli, w niczym zasadniczo swego światopoglądu nie zmieniła. Jest ona tak samo niechętna demokracji, wrogo nastawiona względem innych narodów, zdemoralizowana i zdziczała.

Przestępczość młodzieży niemieckiej osiągnęła po wojnie **straszliwe rozmiary**. Wojskowe władze okupacyjne są przerażone cyframi statystyk, świadczących o **stałym** wzroście ilości młodocianych zbrodniarzy. Najlepiej bowiem zdziczenie młodzieży ilustrują właśnie cyfry. Weźmy dla przykładu morderstwa dokonane przez młodocianych opryszków w Berlinie. W roku 1929 zanotowano w Berlinie 32 takie wypadki, w roku 1938 — 34, w roku 1945 — 300, a w roku 1946 — 311 (!). Ilość kradzieży, włamań i rabunków, których dopuściła się młodzież, wyniosła w roku 1938 — 10.288, w roku 1945 — 39.283, w roku 1946 — 108.043 (!). Najciekawsze jest to, że wśród ujętych przestępców przeważa wiek 12—16 lat, przy czym dzieci te nie należą ani do biednych, ani do głodnych. Są to rozwydrzeni chłopcy, którzy za wszelką cenę starają się zdobyć pieniądze na grę w karty, wódkę itp.

Podczas przesłuchania jeden z takich przestępców (15-letni Kurt Z.) oświadczył: „Czego chcecie ode mnie. Albo to zrobiłem coś strasznego? Starucha miała złoto i 60 lat, męczyła się. Dlaczego nie miałem jej wykończyć? Przecież wy wszyscy byliście na froncie, a mój papa pracował w obozie. No i to samo co wyście robili wtedy, my robimy teraz. Naród w zasadzie pozostał ten sam, a niedołęgi są Niemcom niepotrzebni".

Podobno oficer niemieckiej policji, obecny przy przesłuchaniu, nie mógł opanować zmieszania i pośpiesznie opuścił pokój badań.

Rewelacyjne rezultaty daje analiza składu osobowego aresztowanych uczestników **hitlerowskiego podziemia**. Jak wynika z zeznań aresztowanych tylko rdzeń organizacji i kierownictwo złożone jest ze starych działaczy partyjnych. Masy członków stanowi młodzież przeważnie w wieku 15—18 lat. Chłopcy ci, złączeni w 20—25-osobowe grupy, nie znają swych kierowników, a na czele takiej grupy stoi młody hitlerowiec, członek H.-J.

Hitlerowskie podziemie wykazuje szczególną aktywność na terenie miejskich szkół średnich. Zwerbowani nowi członkowie **„Wehrwolfu"**, przechodzą najpierw okres próbny w małych grupkach. Powierza się im zadania takie jak zdobycie pieniędzy, broni itp. Dopiero po okresie próbnym są oni wykorzystywani w akcjach na szerszą skalę, w napadach na pociągi, sklepy, patrole policji i wojsk alianckich.

Młodzi „Wehrwolfowcy" dla zamydlenia władz, wstępują do organizacji demokratycznych, uczęszczają pilnie na zebrania i referaty. Na terenie takiej organizacji demokratycznej prowadzą oni ożywioną, ale ostrożną **agitację prohitlerowską**. W niektórych szkołach okazało się, że około 20 procent uczniów należał do tajnych grup „Wehrwolfu". W szeregach podziemia znajduje się także niemało dziewcząt, które w okresie hitlerowskim należały do B.D.M.

Policja wpada na trop grup „Wehrwolfu" przeważnie przy obławie na młodocianych przestępców w spelunkach. Członkowie bowiem band złodziejskich należą często także do band podziemia hitlerowskiego. Nic dziwnego. Między ideą hitleryzmu a pospolitym mordem i kradzieżą można przecież bez skrupułów postawić znak równości. Dowodów na to miał już świat dosyć.

Jan Kolecki.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA SOBOTĘ 12 LIPCA 1947 R.

12.05 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 12.10 Melodie ludowe. 12.25 Audycja dla wsi. 12.35 Muzyka włoska z Łodzi. 13.00 „Z mikrofonem po kraju" 13.10 Audycja rozrywkowa. 14.00 Kronika i komunikaty z Łodzi. 14.05 Koncert rozrywkowy z Łodzi. 14.25 V część opowiadania dla dzieci pt. „Kubuś Puchatek". 14.40 Muzyka symfoniczna z Łodzi (płyty). 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci młodszych. 15.40 Pieśni Klaudiusza Debussy'ego. 16.00 Dziennik. 16.20 Audycja muzyczna. 16.40 Skrzynka techniczna. 16.50 Informacje gospodarcze. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.30 Koncert życzeń z Łodzi — część I. 19.00 „Tu mówi wybrzeże". 19.15 „Nowe książki" — felieton. 19.30 Schumann — Fantazja G-dur. 20.00 Z życia kulturalnego. 20.05 „Kobieta w świecie". 20.15 Reportaż. 20.3[illegible] „Pieśń miłosna poprzez wieki". 21.00 Dziennik. 21[illegible]

Przez pryzmat całokształtu interesów

Konieczna jest taryfa podmiejska

Bilety ulgowe dla dostawców żywności dla miast i wczasowników

Podwyżka opłat kolejowych, obowiązująca z dniem 1 lipca, wywołał sporo zamieszania wśród ludzi pracy, którzy w sposób dość niespodziewany pozbawieni zostali dotychczasowych ulg przejazdowych w podróżach do i z miejsca pracy. Dzięki interwencji KCZZ sprawa została **częściowo załatwiona**, to znaczy przywrócono ulgi pracownikom państwowym i samorządowym, co jednak nie rozwiązuje kwesti całkowicie, gdyż istnieją inne przecież kategorie pracownicze, opłacane skromnie, więc mające również uzasadnione prawo do korzystania z biletów ulgowych, zarówno jednorazowych, jak miesięcznych. Nie wątpiąc, że ta silna i żywotna sprawa zostanie przez powołane czynniki państwowe szybko i korzystnie dla szerokich mas pracujących załatwiona, chcemy tu poruszyć inne jeszcze zagadnienie, związane ściśle z podwyżką cen biletów kolejowych.

Chodzi nam mianowicie o wprowadzenie, czy raczej przywrócenie obowiązującej dawniej t. zw. **taryfy podmiejskiej**, z której korzystać by mogły przede wszystkim dwie kategorie pasażerów: 1) dostawcy żywności(głównie nabiału i owoców) do miast i ośrodków przemysłowych i 2) letnicy, mieszkający sezonowo w miejscowościach podmiejskich.

W naszych, niezupełnie jeszcze uregulowanych warunkach aprowizacyjnych i ogólno-gospodarczych istnieje niewątpliwa i łatwo uchwytna tendencja producentów i dostawców w kierunku przerzucania — i to z nadwyżką! — wszelkich nowych, dodatkowych ciężarów i opłat finansowych na barki konsumentów. Dlatego też konsekwencje nowowprowadzonych podwyżek w opłatach czy podatkach powinny być z powołanej strony przemyślane zawczasu i do końca, aby mogły osiągnąć cel zamierzony **bez naruszania jakże skromnego jeszcze stanu posiadania warstw pracujących.**

Zwyżka cen biletów kolejowych pociągnęła za sobą odrazu spekulacyjny ruch zwyżkowy na artykuły wiejskie, dowożone do miast. I nie mogło być inaczej, skoro np. bilet kolejowy, który za przejazd Łódź — Grotniki kosztował w r. ub. zł. 19.—, a przed ostatnią podwyżką zł. 28, kosztuje obecnie zł. 60.—. Rzecz jasna, że spekulacyjna „kalkulacja" ogromnej większości dostawców artykułów wiejskich zdąża w tym kierunku, by — w drodze podwyższenia cen masła, jaj, śmietany, jagód, it.p. — nie tylko wyrównać sobie różnicę ceny biletu, lecz ponad to — zarobić jeszcze, i to dobrze kosztem miejskiego konsumenta.

Akcji spekulantów, usiłujących „śrubować" ceny przeciwstawić się powinna Komisja Specjalna i Komitety do Walki z Drożyzną.

Pożądane byłoby jednak zastosowanie taryfy podmiejskiej w promieniu 30 — 50 km. od Łodzi, Warszawy itd., wytrąciłoby to pretekst zwyżkowy z „kalkulacji" handlujących, co w dobie wzmożonej walki z drożyzną i spekulacją ma **szczególnie doniosłe i zbawienne znaczenie**. Jeśli przez wprowadzenie taryfy podmiejskej P.K.P. stracą nawet pewne quantum dochodów, zyska przecież na tym nieporównanie więcej nasza gospodarka ogólna, zyskają masy pracujące, którym należy się dziś ze strony Państwa wszechstronna — bezpośrednia i pośrednia — opieka. Kolejnictwo nie stanowi w naszym aparacie gospodarczym jakiegoś autonomicznego, niezależnego wycinka. Jest ono tylko częścią wielkiej całości, której poszczególne sprawy i procesy muszą się mieścić we wspólnych ramach przewidującego i wszystko ogarniającego planowania. Tania żywność dla miast jest w tym planie ogólną rzeczą nie mniej ważną, niż podniesienie dochodów P.K.P. z przejazdów pasażerskich. Dlatego też między tymi dwoma zagadnieniami winien być ustalony stosunek, który nie narazi na szwank interesów żadnej z wchodzących w grę stron.

Ulgi przejazdowe dla letników, ludzi pracy są rzeczą od dawna u nas znaną i stosowaną. I tu właśnie potrzebna jest taryfa podmiejska, która ulgi automatycznie zapewnia.

Poza tym w okolicach Łodzi, Warszawy i innych wielkich miast przebywają na **koloniach letnich** liczne tysiące dzieci i młodzieży. Do tych młodocianych letników, korzystających z kolonii fabrycznych, zw. zawodowych, Y.M.C.A., harcerstwa itp. przyjeżdżają — zazwyczaj w niedzielę — ojcowie i matki, czasem rodzeństwo czy dalsi krewni. Są to w ogromnej większości ludzie pracy, dla których wysoka cena biletów kolejowych stanowi w budżecie tygodniowym bardzo poważną różnicę. Tak poważną, że gdy zwyżka kosztów przejazdu przekracza określoną granicę, same przejazdy muszą być zawieszone, bądź też znacznie zredukowane.

Wydaje nam się sprawą nie podlegającą dyskusji, że letnicy z okolic podmiejskich powinni mieć możność korzystania z taryfy ulgowej, że jest to postulat sprawiedliwy, który — ze względu na upływający sezon letni — należy realizować bez wahań i niezwłocznie. Nikt nie oponuje przeciwko motywom merytorycznym, które skłoniły czynniki rządowe do podniesienia dochodowości P.K.P. w drodze podwyżki cen biletów pasażerskich. Nie ma jednak reguły bez wyjątku — i te wyjątki, nawet w dość szerokim zakresie, powinny znaleźć zastosowanie tam, gdzie ponad doraźnym interesem kolejnictwa górują niewątpliwie i domagają się uwzględnienia interesy najszerszych mas obywatelskich, nie opływających do dziś dnia w dostatki i nadwyżki budżetowe. Jednym z tych rozsądnych i celowych wyjątków będzie wprowadzenie taryfy podmiejskiej, o co — pod adresem powołanych władz państwowych — gorąco apelujemy.

Bolesław Dudziński

Przed rocznicą PKWN

Sejm uchwalił wydanie drukiem historycznych dokumentów

3 lipca rb. Sejm przyjął wniosek, wzywający rząd do wydania drukiem **manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego oraz krótkiej historii Krajowej Rady Narodowej.**

Uchwała Sejmu jest zamanifestowaniem wobec narodu i świata, że obecny rząd jest politycznie dalszym ciągiem PKWN, a Sejm — kontynuuje linię rozpoczętą przez KRN. Nie przekreślamy swej przeszłości. Wytrzymała ona próbę życia i dlatego leży u podstaw dzisiejszej państwowości naszej. Rozwijamy i wzmacniamy nadal te elementy naszej polityki, któreśmy zapoczątkowali jeszcze w głuchą noc konspiracji przeciwniemieckiej.

Taki był **pierwszy cel** uchwały sejmowej.

Drugi cel jest następujący: chcemy poprzez druki manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego i historii Krajowej Rady Narodowej odświeżyć w pamięci żyjącego pokolenia niedawne jeszcze dzieje narodu. Już dzisiaj zacierają się niektóre daty i fakty. Już dzisiaj nie każdy pamięta, kiedy i gdzie powstały KRN lub PKWN. Należy bezwarunkowo te daty i fakty utrwalić.

Jest sprawą historycznie dowiedzioną, że w okresach ciężkich zmagań wychodzą na jaw utajone siły narodu, bohaterstwo staje się zjawiskiem powszednim. Epoka KRN była tego żywym dowodem. Starsi, młodzież, nawet dzieci dawały przykłady męstwa i ofiarności. To była jedna cecha tych czasów. Obok niej żyła inna i ta jeszcze bardziej podkreślała znaczenie epoki KRN: była nią śmiałość myśli jej twórców.

Obóz demokracji polskiej wydobył z siebie w porę i tę śmiałość decyzji i tę jasność myśli, a partia nasza zasłużyła się w tym dziele niemało.

Przekazując narodowi na mocy uchwały sejmowej druki tekstu PWKN i historii Krajowej Rady Narodowej odświeżymy minione daty i fakty, odświeżymy pamięć ludzi tej epoki i ich czyny. Tym samym przysłużymy się dobrze sprawie wychowania żyjących i nowych pokoleń.

„NADPRODUKCJA" NA WIDOWNI

Na zgromadzeniu akcjonariuszów Holdingu „Standart Oil" stwierdzono, że Ameryka weszła w okres „nadprodukcji" ropy i jej przetworów. To samo stwierdza biuletyn „Oil Producers Association", który wzywa towarzystwa naftowe do zmniejszenia produkcji ze względu na nieproporcjonalne powiększenie się zapasów zarówno ropy jak i wszystkich jej przetworów. W związku z tym koła zainteresowane zwracają uwagę na paradoksalne podwyższenie ceny benzyny w Stanach Zjednoczonych o pół centa na 1 galonie.

Na manowcach zdrady i szpiegostwa

Proces „Liceum"

W Warszawie, w gmachu przy ul. Leszno, toczy się proces przeciwko grupie wywiadu pod nazwą „Liceum". Oskarżonymi są: Barbara Sadowska, Bolesław Zieleniewski, Franciszek Pacyński, Helena Dunin, Lech Dunin, Julian Łozicki, Jadwiga Sternin Matusewicz, Stanisław Jakubisiak, Stanisław Karolkiewicz, Czesław Atminis, Stanisław Alinowicz, Mieczysław Błaszkiewicz, Halina Waszczuk, Kazimierz Freitag. W ciągu pierwszych dwóch dni procesu zeznawali oskarżeni. Nie są to ludzie, wywodzący się z mętów społecznych — ludzie, którzy dali się przekupić przez obcy wywiad, dla którego pracują. Barbara Sadowska — szef grupy — to młoda kobieta, studentka. Od 1942 r. pracowała w AK i ma w walce z Niemcami niewątpliwie piękne karty. Pacyński — był wicedyrektorem Warszawskiej Izby Przemysłowo - Handlowej. Duninówna jest dziennikarką, brat jej zaś — pracownikiem Państwowego Banku Rolnego. Wszystko to są ludzie, których obecność na ławie oskarżonych w procesie grupy szpiegowskiej, działającej na szkodę państwa polskiego, pracującej na rzecz obcych koncernów węglowych, budzi refleksje, skłania do zastanowienia. Duszą i mózgiem grupy była Sadowska. Ona to jako „Robert" kierowała wywiadem i wysyłała materiały za granicę do Andersa. A materiały te były bardzo różnorodne — dotyczyły i dyslokacji wojska polskiego na różnych terenach państwa i schematów organizacyjnych jednostek wojskowych i poszczególnych partii politycznych i spraw gospodarczych. Jak p. Anders wykorzystywał te materiały i komu je przekazywał — wiadomo. Np. „materiały węglowe" Anders przekazywał obcemu wywiadowi, ten z kolei przekazał je państwu, z którym Polska prowadziła rozmowy na temat sprzedaży węgla. I materiał „Liceum", fałszywe zawierający dane, przyczynił się do pogorszenia uzyskanych przez nas warunków, do zmniejszenia ceny, otrzymywanej za pracę polskiego górnika. Tak więc „grupa „Liceum", pracując dla Andersa, działała nie tylko na szkodę ustroju obecnie w Polsce panującego, przeciwko demokracji, ale przede wszystkim na szkodę narodu i państwa polskiego.

Barbara Sadowska i jej towarzysze dziś zaczynaja rozumieć, do jakich celów byli używani, na jakie manowce polityczne i moralne doprowadziła ich służba dla Andersa. „Uświadamiam sobie swoją winę, ale oskarżam przede wszystkim dowództwo z Andersem na czele. Anders użył nas do niskich celów" — mówiła w zeznaniach oskarżona Duninówna. „Myślałam, że w Drugim Korpusie są uczciwi ludzie" — mówiła gorzko oskarżona Sadowska, powiedział jej Anders, że zbierać będzie materiał dla Polaków, wierzyła, że Anders — to sprawa Polski, a tymczasem pracowała dla obcych — przeciwko Polsce.

Ta świadomość dociera obecnie do oskarżonych. Wina ich jest wielka. Ale po stokroć bardziej winien jest ten, który powinien być głównym oskarżonym procesu — generał Anders. Po stokroć bardziej winna jest londyńska klika.

Miliony z lichwy i spekulacji

konfiskuje Komisja Specjalna na rzecz skarbu — Szkodnictwo społeczne podlega surowym karom

Komplet orzekający Komisji Specjalnej w Warszawie rozpatrzył ostatnio sprawy oskarżonych o lichwę, spekulację i nadużycia popełnione na szkodę społeczną.

Surowe kary nałożono na: Goździejewskiego Władysława, właściciela firmy papierniczej w Poznaniu, który za spekulację papierem został ukarany grzywną w wysokości 3 milionów złotych; Bożyma Wacława, właściciela hurtowni w Legionowie — za spekulację mąką, skazanego na 200 tysięcy złotych grzywny; Bartosiak Annę z Warszawy (ul. Chmielna 1-3), która za pobieranie nadmiernych cen za materiały włókiennicze ukarana została grzywną 100 tysięcy złotych.

Ponadto komplet orzekający Komisji Specjalnej skierował kilkadziesiąt osób do obozu pracy za spekulację artykułami pierwszej potrzeby, jak: mąka, cukier, chleb, tłuszcze, mięso, materiały tekstylne itp.

Za spekulację zbożem i nadużycia przemiałowe zostali ukarani rocznym pobytem w obozie pracy przymusowej: kierownicy młynów: Stachurski Zdzisław z Olkusza i Koszałka Józefa z Rybczewic ze swoim wspólnikiem, Piotrowskim Franciszkiem.

Na półtora roku obozu pracy przymusowej skazano Jopka Józefa — kierownika oddziału „Społem" w Węgorzewie, za spekulację towarami z akcji „Przemysł dla wsi".

W Warszawie karę półtora miliona złotych grzywny wymierzono Wojciechowskiej Janinie, współwłaścicielce restauracji na Placu Trzech Krzyży 18 za fałszowanie rachunków na drukach Zarządu Miejskiego i ukrywanie faktycznych obrotów restauracji. Pół miliona grzywny nałożono na Kostkowską Krystynę, właścicielkę sklepu tekstylnego przy ulicy Piusa 21, za pobieranie spekulacyjnych cen i wystawienie fikcyjnych rachunków.

300 tysięcy złotych grzywny nałożono na właściciela wytwórni szczotek na Saskiej Kępie, Kozakowa Bazylego. Otrzymywał on przydziały włosia po 25 złotych za kg i zamiast produkować szczotki — sprzedawał włosie po 370 zł za kg.

200 tysięcy złotych nałożono na Dobrowolskiego Bolesława, kierownika młyna w Piasecznie, za dysponowanie otrąb do mąki w celach spekulacyjnych.

W Łodzi ukarano 67 nieuczciwych kupców — właścicieli sklepów. Z liczby tej 6 osób osadzonych zostanie w obozie pracy.

Krakowska Delegatura Komisji Specjalnej ukarała m. in. Kartela Józefa, właściciela sklepu galanteryjnego w Zakopanem, grzywną pół miliona złotych, i Mareniego Leopolda, właściciela restauracji w Krakowie — grzywną 100 tysięcy złotych.

Wymienieni pobierali spekulacyjne ceny za artykuły codziennego użytku.

Poznańska Delegatura Komisji Specjalnej ukarała grzywną 100 tysięcy złotych nieuczciwego kupca, Działakiewicza Stanisława, oraz grzywną po 50 tysięcy złotych kupców: Paszkiewicza Antoniego, Mazurkiewicza Stanisława i Szukalską Marię.

W Rzeszowie karę w wysokości 250 tysięcy złotych wymierzono Chrzanowskiemu Stanisławowi właścicielowi firmy „Nowina" oraz 70 tysięcy zł handlarzowi bydłem, Niemcowi Alojzemu.

W Bielsku kary za pobieranie nadmiernych cen lub za nieujawnienie cen dotknęły 31 kupców.

W Bydgoszczy w miesiącu czerwcu wpłynęło do Delegatury Komisji Specjalnej 265 protokółów karnych. Z liczby tej 148 protokółów spisano za pobieranie wyższych cen, 48 za odmowę sprzedaży towarów, znajdujących się na składzie, a pozostałe za nieujawnienie cen i inne wykroczenia. Komisja Specjalna sporządziła 18 wniosków o skierowanie winnych do obozu pracy.

Akcja kontroli cen w wojew. gdańskim objęła 113 obiektów handlowych. Sporządzono przy tym 48 protokółów karnych za pobieranie nadmiernych cen, brak cennika i brak cen na towarach.

Wymiana kulturalna między obu narodami

zacieśni więzy współpracy i przyjaźni

Minister Skrzeszewski o umowie polsko-czechosłowackiej

W związku z podpisaniem polsko - czechosłowackiej umowy kulturalnej, minister Oświaty — Stanisław Skrzeszewski udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej następującego wywiadu:

PYTANIE: Jakie dziedziny współpracy kulturalnej polsko - czechosłowackiej obejmuje umowa?

Odpowiedź: Umowa obejmuje bardzo szeroki zakres zagadnień. Nie tylko to jednak jest jedynym ważnym elementem umowy, że pole jej działania jest obszerne. Niemniej istotnym czynnikiem jest sposób, w jaki obie strony zobowiązują się do popularyzowania kultury drugiej strony na swoim własnym terenie.

Pod tym względem umowa polsko - czechosłowacka na pierwszy plan wysuwa nie tylko wzajemne zobowiązanie założenia Instytutu Kultury Polskiej w Czechosłowacji i Instytutu Kultury Czechosłowackiej w Polsce, ale również przewiduje zwiększenie liczby istniejących na wyższych uczelniach katedr języka, literatury, historii, geografii oraz nauk gospodarczych i technicznych obu krajów.

Ponadto umowa idzie tak daleko, że zawiera zobowiązanie popierania przez oba rządy nauk w ramach szkolnictwa średniego, zawodowego i wyższego z zakresu podstawowych wiadomości o obu krajach. Na temat zasięgu wystarczy wspomnieć, że obejmuje ona wszystkie dziedziny kultury: od nauki do wychowania fizycznego.

PYTANIE: Jak szybko będą realizowane poszczególne postanowienia umowy?

Odpowiedź: Oba rządy zobowiązały się do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych w jak najkrótszym czasie. Potem umowa wejdzie formalnie w życie. Wiele postanowień realizuje się faktycznie już teraz.

PYTANIE: Która z form współpracy praktycznej jest, zdaniem pana ministra, najważniejsza?

Odpowiedź: Według mego przekonania najważniejsze są te formy, które uwzględniają masowe oddziaływanie oraz te które gwarantują bezpośredni kontakt z kulturą zaprzyjaźnionego kraju. Do pierwszych zaliczam oddziaływanie poprzez szkołę, radio, kino, książkę, prasę i inne formy masowego oddziaływania, do drugich — wszelkie formy wymiany uczonych, asystentów, studentów, dzieci, kierowanych na kolonie letnie itp.

PYTANIE: Jak — zdaniem pana ministra — wpłynie zacieśnienie więzów kulturalnych polsko-czechosłowackich na całokształt stosunków między obu narodami?

Odpowiedź: Jestem przekonany, że wymiana kulturalna umocni w szerokich masach naszych narodów więzy przyjaźni i współpracy wobec wspólnego niebezpieczeństwa niemieckiego.

Widzieliśmy na całej trasie od granicy państwowej do stolicy — widzieliśmy w samej Pradze tyle dowodów sympatii u ludzi prostych, że jestem przekonany, że akcja nasza nad wykonaniem umowy natrafi na grunt dobrze przygotowany.

Wieści z Kraju

PREZYDENT BOLESŁAW BIERUT HONOROWYM OBYWATELEM M. GDAŃSKA

W czasie obrad plenarnego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej Gdańska w dniu 7 bm. przyjęty został jednomyślnie wniosek o nadanie obywatelstwa honorowego m. Gdańska Prezydentowi Rzeczypospolitej, Ob. Bolesławowi Bierutowi.

TRAGICZNE ZDERZENIE

Tragiczna katastrofa wydarzyła się na odcinku 1 między Oleszycami a Lubaczowem. Auto ciężarowe, zdążające do Oleszyc, zderzyło się z nadjeżdżającym od strony Oleszyc pociągiem, kontrolującym tor. W wyniku katastrofy zabitych zostało na miejscu 7 osób. 10 osób z załogi pociągu odniosło ciężkie rany.

Na posiedzeniu jednego z kół partyjnych

Jak nie należy referować?

Nie dawno byłem na posiedzeniu jednego z kół. Przeważająca większość tego koła, to inteligencja. Część z nich to, nawet wysoko wykwalifikowani fachowcy. Niektórzy z obecnych — to ludzie o wielkim stażu partyjnym, duża część natomiast to członkowie, którzy do partii naszej przyszli niedawno.

Głównym punktem porządku dziennego był referat o demokracji ludowej. Referent starał się w ciągu połgodzinnego referatu omówić skomplikowane to zagadnienie w sposób możliwie wszechstronny. A więc polityka sanacyjna i jej skutki, struktura klasowa nowoczesnego społeczeństwa, charakter klasowy państwa, demokracja ludowa i demokracja burżuazyjna, dyktatura proletariatu i ludowładztwo, problem biurokratyzmu, charakter i tendencje rozwojowe naszego przemysłu, zagadnienie jednolitego frontu, jedności organicznej, polskiej drogi do socjalizmu i wiele, wiele innych zagadnień.

Referent — mówiąc krótko dał syntetyczny przegląd trzeciego numeru „Nowych Dróg", zapuszczając się nieraz w problematykę poruszaną i w poprzednich numerach tego pisma. Wszystkie te zagadnienia wtłoczył on w sposób zasadniczo poprawny, tym niemniej niecelowy, w referat trzydziestominutowy.

Nieliczni spośród członków koła, obeznani z literaturą partyjną, nie dowiedzieli się nic nowego, gdyż żadne z poruszonych zagadnień nie było i nie mogło być należycie rozpracowane. Z tych samych względów towarzysze nie orientujący się dokładnie we współczesnych zagadnieniach politycznych (a stanowili oni dużą część zebranych) z trudem mogli śledzić za wywodami referenta, tracąc wprost niekiedy wątek. Skutek okazał się szybko. Referat nie wywołał żadnej dyskusji poza jednym pytaniem i jedną błędną próbą rozwinięcia jednego z zagadnień. A rzecz, jak już wspomniałem na wstępie, działa się w kole inteligenckim. Ciekawe, z jakim odzewem tego rodzaju referat spotkałby się w kole robotniczym?

Sprawa jest jasna. Referat wygłoszony na posiedzeniu koła nie może być encyklopedycznym wykładem całej dzisiejszej teorii społeczno-polityczno-gospodarczej.

Mówca w ramach swojego czasu winien rozpracować gruntownie jedno zagadnienie cząstkowe. Dopiero planowo opracowany cykl referatów umożliwi naszym nowym towarzyszom zapoznanie się z naszymi założeniami teoretycznymi. Silenie się na pośpiech wygłaszanie koncentratów podobnie, jak męczenie słuchaczy rozwlekłymi tasiemcami żadnego pozytywnego skutku przynieść nie może.

Lemiesz

Dni powszednie Szwecji

Prohibicja i czas

Nie brak kłopotów. — Załosne rezultaty pogoni za wielkim zyskiem. — Wyczerpane zasoby. — Robotnik na starcie

Sztokholm, w czerwcu.

Jeden z dziennikarzy szwedzkich Gyni, obliczył, że wskutek wprowadzonej od niedawna w Szwecji prohibicji częściowej (ograniczającej konsumpcję alkoholu) Szwedzi stali się znacznie bardziej ponurzy. To jest jedyny skutek prohibicji. Nie słychać jakoś o tajnych „bimbrowniach", nie wiadomo nic o zarabiających na produkcji kontrolerach wykonywania ustawy prohibicyjnej, jak to było niegdyś w „suchej" Ameryce. Jedynie poddając się działaniu ustawy Szwed zmieni trochę wyraz twarzy.

Myliłby się jednak bardzo ten, kto by przypuszczał, że prohibicja jest jedynym kłopotem, zmieniającym wyraz twarzy przeciętnego Szweda. Mimo że kraj ten nie brał udziału w wojnie, i mimo, że niektórzy (chociaż niezbyt liczni) zarobili doskonale na toczącej się nie tak znowu daleko wojnie— to i tu, pod łaskawym niebem „błogosławionej północy", jak nazywają sami mieszkańcy swoją ojczyznę — odczuwa się skutki wojennego kataklizmu.

Szwecji niezbyt opłaciła się uprawiana przez wielkie firmy importowo - transportowe spekulacja wojenna. Przez porty i magazyny szwedzkie, za bardzo wysoką opłatą przewinęło się wszystkich towarów, przeznaczonych dla różnych odbiorców w czasie wojny tyle, że z samych opłat magazynowych państwo ściągnęło podatek, wystarczający na pokrycie niedoboru budżetowego w r. 1946.

Koniunktura wojenna skończyła się. Ale całkowicie także skończyły się zapasy, nieopatrznie rzucone na rynek. W pogoni za wysoką ceną kraj pozbawił się wielu cennych artykułów. Nadeszła chwila, w której gwałtownie zaciska się pasa. Oszczędza się zboża — na prohibicję. Urzędowe pisma nawołują do przestrzegania ustawy prohibicyjnej stwierdzając: „Prohibicja i czas — to nasi sprzymierzeńcy".

I tu jednak w czasie wojny gospodarzono niezbyt oględnie.

Dziś mówi się w Szwecji o „kryzysie metalowym". Nie znaczy to bynajmniej, jakoby zapasy już gotowych przetworów metalowych nie wystarczały na pokrycie potrzeb eksportowych. Na razie— tak źle nie jest. Natomiast szwedzcy geologowie z troską mówią o coraz bardziej malejących zapasach rudy. Geologiczne zwiady pokryły gęstą siecią nie tylko Wermland — „ojczyznę metali", ale i Dalekarlię i okręg lapoński w poszukiwaniu nowych zasobów rud. Sprawa jest poważna, gdyż wyczerpanie zapasów rud Wermlandu pozbawiłoby Szwecję jednego z najważniejszych artykułów wymiennych.

W Szwecji ruch zawodowy, dzielący się na kilka grup, ma jedną cechę wspólną: jest nastrojony wrogo przeciwko wszelkim zakusom antydemokratycznym. I dlatego właśnie ze środowisk robotniczych Szwecji wyszedł ruch zmierzający do sparaliżowania działalności niektórych propagandowych antydemokratycznych ośrodków. We wszystkich większych skupiskach przemysłowych powstały towarzystwa „Przyjaciół Demokracji". Z inicjatywy Związku Zawodowego Elektryków Szwedzkich zaczęło swoją działalność Towarzystwo Szwedzko-Radzieckiego Zbliżenia Kulturalnego. Żółć reakcyjnych pismideł nie pomaga. Szwedzki świat pracy nie pozwala się wodzić na pasku.

Polska ma w tym kraju wielu wypróbowanych przyjaciół — przede wszystkim wśród ludzi pracy, w miastach i osiedlach. Poza swoimi kłopotami ci ludzie znajdują czas na zainteresowanie się naszymi sprawami, na poznawanie — na razie z daleka — rzeczywistości polskiej.

Kaprys szacha i mistycyzm podróżnika

Dzieje cennego dokumentu

Jak fałszywy misjonarz uzyskał dla Anglii perskie pola naftowe

W końcu ubiegłego stulecia, w jednym z niewielkich miast Kanady, ukończył politechnikę z dyplomem inżyniera jeden z wielu studentów nazwiskiem d'Arcy. I nie byłoby w tym nic dziwnego, ani oczywiście niezwykłego, gdyby ów d'Arcy nie odegrał później tak wielkiej roli, o jakiej zapewne ten skromny i nic nie znaczący człowiek nigdy nie śnił.

Otóż inż. d'Arcy posiadał dwie bardzo dziwaczne w zestawieniu cechy charakteru — przede wszystkim był zamiłowanym podróżnikiem a poza tym mistykiem. Jego skromność i głęboka wiara miały skutki wręcz nieoczekiwane.

Otóż inż. d'Arcy, przebywając w różnych krajach, znalazł się między innymi i w Persji, która zachwyciła go swoim egzotyzmem i bogactwem. I oto ten skromny, trochę dziwaczny turysta potrafił sobie zjednać nawet surowego i wszechwładnego szacha Nasser-ed-Dina. Po pewnym czasie Nasser-ed-Dina, na służbę którego wstąpił inż. d'Arcy, ofiarował mu jako prezent — dokument który zezwalał inżynierowi, jego spadkobiercom oraz zastępcom na prowadzenie robót wiertniczych na terenie państwa irańskiego z tym, że płody kopalne będą należały do inżyniera.

D'Arcy długo nie korzystał z przywileju uprzejmego szacha. Lecz gdy wieść o wspaniałomyślności szacha i jego dokumencie rozeszła się po świecie, a rozmaici kapitaliści i awanturnicy z całego świata zaczęli składać swe propozycje i projekty na jego ręce, postanowił on pewnego dnia, nie wykorzystując dokumentów, wycofać się z życia w zacisze klasztorne. Zmęczony przygodami oraz niecodziennym trochę trybem życia, wsiadł na okręt, który miał go zawieźć do ojczyzny.

Ale dziwaczne i niezbadane są drogi losu, bowiem na okręcie spotkał inżynier misjonarza, który powracał także do Stanów Zjednoczonych z Afryki. Pewnego dnia inż. d'Arcy zwierzył się swemu niedawno poznanemu przyjacielowi z przygód, jakie go spotkały, pokazując jednocześnie cenny dokument. Misjonarz przedstawił mu wspaniały, a jednocześnie nader bogobojny plan. Oto dokument ów podarowany kościołowi, mógłby się przysłużyć do rozpowszechnienia religii Chrystusowej, oczywiście po zamianie na pieniądze, wśród pogańskich mieszkańców Persji.

Świeży kandydat na zakonnika zgodził się na ten projekt z entuzjazmem i bez wahania podarował dokument misjonarzowi. I oto okazało się, że duchownym tym był jeden z najzdolniejszych agentów Intelligence-Service, Sidney Reilly.

W taki oto sposób w rękach Anglii znalazł się cenny dokument, który przyczynił się w pierwszym rzędzie do powstania towarzystwa eksploatacji nafty „Anglo-Persian-Oil" z kapitałem zakładowym 2 milionów funtów szterlingów. Wyżej wymienione towarzystwo angielskie miało jednak niebezpiecznego konkurenta i potężnego rywala w amerykańskim koncernie naftowym „Standard Oil". Walka między tymi dwoma koncernami trwała długie lata. Po stronie amerykańskiej walczył wszechpotężny Rockefeller, po stronie angielskiej Henryk Deterding, a później lord Bearsted. Walka ta trwa dotychczas i jest jednym z bardzo ważnych odcinków zmagania się o panowanie nad źródłami surowców między różnymi klikami wielkiego kapitału.

Na odcinku gospodarczym

WZRASTA PRODUKCJA OBRABIAREK

Ilość obrabiarek, produkowanych w kraju dla potrzeb naszego przemysłu, stale i wydatnie wzrasta.

W pierwszych pięciu miesiącach ubiegłego roku ogółem wyprodukowano w Polsce 456 obrabiarek. W tym samym czasie tj. w miesiącach styczniu, lutym, marcu, kwietniu i maju roku bieżącego oddano do pracy już 1010 sztuk obrabiarek, co stanowi zwiększenie produkcji o 221 procent w stosunku do produkcji zeszłorocznej.

ZWIĘKSZONO WYDOBYCIE WĘGLA W NASZYCH KOPALNIACH

W roku bieżącym w stosunku do roku ubiegłego wzrosło wydajnie wydobycie węgla. W stosunku do pierwszego półrocza ub. roku, w pierwszym półroczu roku bieżącego ilość wydobytego węgla wzrosła o blisko 7 milionów ton, czyli o przeszło 32 procent.

Odpowiednio wzrosła średnia wydajność pracy górników, którzy zamiast 956 kg węgla (przeciętna wydajność w roku ubiegłym) wydobywają obecnie 1102 kg węgla na dniówkę.

PIERWSZE BRANŻOWE POROZUMIENIE POLSKO - CZECHOSŁOWACKIE

(PAG) W Pradze podpisany został ostatnio protokół w sprawie dostaw wyrobów hutniczych z Czechosłowacji do Polski. Import ten obejmie 25 do 30 tysięcy ton wyrobów walcowanych, jak: żelazo szerokie stopowe, uniwersalne, blachy żelazotaśmowe, szyny kopalniane, rury bez szwu itp.

Jest to **pierwsze branżowe porozumienie** w ramach umowy handlowej polsko - czechosłowackiej, która obowiązywać będzie od dnia 1 lipca 1947 r. do dnia 30 czerwca 1948 r.

KRYZYS gospodarczy w Belgii

Badając sytuację ekonomiczną Belgii za okres kilku minionych miesięcy, trzeba stwierdzić, że produkcja belgijska przechodzi okres stagnacji, który w porównaniu z latami 1936—1938 da się wyrazić procentem porównawczym: 90. Źródła belgijskie są zdania, że ta stagnacja przemysłowa ma szereg głębokich przyczyn ekonomicznych, przede wszystkim wewnętrznych. Najważniejszą z nich jest bezsprzecznie brak węgla.

W ostatnich miesiącach wydobycia węgla nie tylko nie powiększyło się, ale wręcz przeciwnie — zmalało. W porównaniu z wydobyciem węgla w latach przedwojennych produkcja obecna wyraża się procentem porównawczym: 81. Mówi się w Belgii dość poważnie o imigracji większej ilości robotników włoskich, mówi się również o zatrudnieniu osób wysiedlonych, wśród których znajdują się Polacy.

Koła przemysłowe i handlowe Belgii nie są zadowolone z perspektyw, jakie zarysowują się zarówno dla przemysłu belgijskiego, jak i dla handlu. Eksport zaczyna powoli maleć ze względu na wysokie ceny eksportowe. W porównaniu z latami 1936—1938 indeks cen dochodzi obecnie do 320, podczas gdy w tym samym czasie ceny angielskie i amerykańskie osiągają porównawczo 200 do 240. Widocznym jest więc fakt, że Anglia i Stany Zjednoczone stają się dla Belgii potężnymi konkurentami nie tylko w chwili obecnej, ale również na przyszłość.

W imię dobra ogółu

Wolność druku i słowa w Związku Radzieckim

Wolność słowa i druku, zebrań i wieców, pochodów i demonstracji, wolność, o którą w wielu państwach toczą się dotychczas zażarte walki, stała się własnością obywateli radzieckich, zagwarantowaną przez konstytucję. Wolność ta nie jest formalnością, lecz faktem rzeczywistym, z którego korzystają miliony obywateli. Jak stwierdza konstytucja — zabezpieczone ona została przez „udzielenie pracującym i ich organizacjom drukarń, papieru, budynków państwowych, ulic, środków łączności i innych środków materialnych, koniecznych dla urzeczywistnienia tej wolności".

Rzecz jasna, że z tak daleko posuniętej wolności mogą korzystać tylko obywatele państwa, w którym prasa nie znajduje się w rękach prywatnych przedsiębiorców, spółek i trustów, jak to ma miejsce w państwach kapitalistycznych. Prasę kapitalistyczną doskonale scharakteryzował generalny prokurator angielski Shawcross stwierdzając, że każda gazeta angielska powinna umieścić na pierwszej kolumnie następujące zdanie: „Gazeta niniejsza stanowi własność lorda NN. Celem gazety jest osiągnięcie korzyści materialnych i możność wypowiadania poglądów jego lordowskiej mości, które wyznaje w tej chwili. Nie ma żadnej gwarancji, że fakty podawane przez gazetę odpowiadają rzeczywistości. Mogą one być wszystkim, czym się chce, ale nie są prawdziwe".

W takich warunkach nie może więc istnieć wolność słowa i druku.

W Związku Radzieckim nie ma gazety, tygodnika, żadnego wydawnictwa stacji radiowej, które by stanowiły własność poszczególnych osób lub zjednoczenia właścicieli prywatnych. Cała prasa, radio, wszystkie wydawnictwa w ZSRR należą bądź do państwa, bądź też do społecznych i politycznych organizacji. Właścicielami są więc: związki zawodowe, Rady Delegatów, komitety partyjne, zjednoczenia literatów, pracowników nauki itp. Dzięki temu każdy obywatel ma możność swobodnego wypowiadania się w prasie, może bronić interesów mas pracujących, piętnować niedociągnięcia i braki, wysuwać propozycje mające na celu podniesienie poziomu życia współobywateli.

UJĘCIE SZAJKI BANDYCKIEJ

Dzięki energicznemu dochodzeniu powiatowej Komendy M.O. ujęto w Mielcu trzech niebezpiecznych bandytów, braci Tęczyńskich: Władysława, Mieczysława i Juliana oraz ich wspólnika Józefa Trela. Dokonali oni m. in. w ciągu jednego dnia na terenie swej gromady w Jaśle 5 wielkich napadów rabunkowych.

Rocznik 1926 — do szeregu!

Wcielanie drugiej partii poborowych do jednostek

Od dwóch dni, tzn. od 10 bm. w świetlicy Geyera przy ul. Piotrkowskiej Nr 269, odbywa się pobór, a właściwie wcielanie do jednostek, drugiej partii poborowych rocznika 1926 z terenu Wielkiej Łodzi. Akcja ta trwać będzie do 15 bm. i obejmie tylko część „odebranych" przez Komisję Lekarską w kwietniu i maju rb. Trzecia partia pójdzie do szeregu dopiero jesienią.

Podkreślenia godne jest ludzkie, społeczne podejście władz wojskowych, reprezentowanych tu przez komendanta RKU Łódź, mjr. Dziubińskiego odnośnie udzielania odroczeń. Tak np. w dniu wczorajszym zgłosił się poborowy ob. Motylski Zdzisław, robotnik z Chojen, żywiciel dwojga dzieci i żony będącej w ósmym miesiącu ciąży. Zgodnie z literą prawa ponieważ prośba o reklamację była spóźniona, władze uprawnione były wcielić go do jednostki. Poborowy jednakże dostał na rok odroczenie, podobnie jak pob. Miller Czesław, Kaźmierczak Antoni i inni, będący jedynymi żywicielami rodzin. Na punkcie zbornym przeprowadza się dokładne badanie personalii, które ma na celu wydzielenie z pośród poborowych kandydatów do szkół oficerskich.

Przygrywa orkiestra Szkoły Oficerów Polityczno - Wychowawczych. Poborowi chętnie korzystają z zainstalowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, taniego bufetu. Chłopcy są pełni animuszu i wykorzystując ostatnie chwile „cywila" „zatańcowują" zasępione cokolwiek, odprowadzające ich żony oraz narzeczone, a każdy z nich, zgodnie z sugestiami Marszałka Żymierskiego, że „każdy żołnierz buławę marszałkowską w kieszeni nosi" — spogląda z pewnością na kręcących się po sali oficerów i wzdycha do gwiazdek. A kto wie — kto wie! A.

Odpowiadamy na listy

Stały czytelnik L. Gimbarski. Nie istnieje rozporządzenie, któreby usuwało z rynku czytelniczego nieodpowiednie, zdaniem Pana, książki. Sprawę, którą Pan w liście do redakcji porusza, należałoby omówić bezpośrednio z prowadzącym wypożyczalnię książek i spodziewać się należy, że osobista interwencja odniesie pożądany skutek.

Chleb i pieczywo wkrótce stanieją

Pobierane obecnie ceny nie mają już uzasadnienia wobec spadku cen zboża i mąki

W ostatnich tygodniach obserwujemy na obszarze całego kraju stałą obniżkę cen na zboże. Na terenie naszego województwa ceny żyta spadły z 3.600 do 3.800 za metr do poziomu 2.300 do 2.600 za metr. Ceny pszenicy spadły z 8.000 zł za metr do 4.000 zł. Mąkę żytnią można kupić w cenie 32 do 33 złotych za kg. Mąkę pszenną — od 65—68 zł za kg.

Ta zniżka cen, dokonywująca się w okresie przednówka, już przed samymi żniwami, wskazuje wyraźnie, że w poprzednim okresie mieliśmy do czynienia z wyraźnymi objawami spekulacji na rynku zbożowym. Zboża było dość, ale spekulanci miejscy i wiejscy przetrzymywali je, licząc na lichwiarskie zarobki. Pociągnięcia gospodarcze i ekonomiczne rządu zmusiły jednak spekulantów do zaprzestania swojej działalności i **rzucenia na rynek przetrzymywanych zapasów.**

W związku z tym cena 38 zł ustalona na chleb, stała się ceną krzywdzącą dla konsumenta, a wzbogacającą kieszenie pośrednika. Jedynie Powszechna Spółdzielnia Spożywców samorzutnie przystąpiła do obniżki cen chleba, sprzedając go w cenie 35 zł za kg.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych postanowiła wystąpić wobec władz, powołanych do ustalania cen artykułów pierwszej potrzeby, z **inicjatywą obniżenia obowiązujących cen chleba.** W związku z tym odbyła się wczoraj w gmachu OKZZ konferencja, na którą zaproszono przedstawicieli cechu piekarzy i prywatnego kupiectwa, „Społem", P.S.S., Samopomocy Chłopskiej, Komisji Specjalnej, P.C.H. i władz aprowizacji miejskiej.

W toku konferencji tow. Burski przedstawił sytuację, panującą obecnie na odcinku kształtowania się cen na zboże i wystąpił z wnioskiem, by Komisja Cennikowa już od poniedziałku zajęła się **ustaleniem nowych obowiązujących cen chleba i pieczywa.** Przedstawiciel Funduszu Aprowizacyjnego oświadczył, że akcja skupu zboża, wszczęta przez Fundusz Aprowizacyjny, dała doskonałe wyniki. Fundusz Aprowizacyjny zakupuje zboże, płacąc chłopom po 2.400 zł za metr żyta. Ponadto chłop, sprzedający zboże Funduszowi Aprowizacyjnemu, uzyskuje prawo do nabycia po cenach komercyjnych pewnych ilości węgla, skóry i tekstylii. Toteż Fundusz Aprowizacyjny w krótkim okresie czasu, zdołał w województwie łódzkim zakupić od chłopów 5 i pół tysiąca ton zboża. Fundusz Aprowizacyjny zobowiązuje się dostarczyć piekarzom mąkę w każdej ilości, po ustalonej cenie.

W toku dyskusji przedstawiciele cechu piekarzy wysunęli dezyderat **uporządkowania stosunków, panujących w dziedzinie handlu węglem.** Piekarze są bowiem częstokroć zmuszeni do zaopatrywania się w węgiel u prywatnych dostawców, przy czym ci ostatni pobierają ceny dochodzące do 600 złotych za korzec węgla. Węgiel ten ma być rzekomo własnością robotników, sprzedających swoje deputaty. W rzeczywistości węglarze sprzedają zapasy węgla, otrzymanego po cenach komercyjnych z dostaw państwowych.

Obecny na sali przedstawiciel Komisji Specjalnej oświadczył, że ta ostatnia zainteresowała się już machinacjami spekulanckich elementów i przystąpiła do ich **likwidacji.** Ponadto uzgodniono, że piekarze otrzymają część węgla przeznaczonego na wolny rynek, za pośrednictwem składów węglowych „Społem" i P.S.S. Również spółdzielcza składnica węglowa przy ul. Daszyńskiego, przynależna do łódzkiej Izby Rzemieślniczej, otrzyma zwiększone przydziały węgla.

W najbliższym więc czasie należy oczekiwać obniżki cen chleba i pieczywa białego. **Świt.**

Równoczesna akcja kontroli

sklepów spożywczych i tekstylnych — Pouczająca wędrówka z kontrolerami społecznymi

W godzinach rannych dnia 11 bm. Społeczne Komisje Kontroli Cen przy Starostwach łódzkich przystąpiły do masowej akcji kontroli sklepów spożywczych.

Jednocześnie w łódzkiej Delegaturze Komisji Specjalnej odbyła się krótka odprawa społecznych kontrolerów delegowanych przez Związki Zawodowe, Rady Zakładowe i ORMO. Cel akcji — kontrola sklepów tekstylnych.

A więc sklepy spożywcze i tekstylne równocześnie. Jedna z największych akcji społecznych na terenie naszego miasta.

* * *

Jesteśmy na odprawie Kontrolerów społecznych przy Starostwie Śródmieście. Na odprawę stawili się delegaci Związków Zawodowych, ZWM-u, robotnicy fabryk łódzkich i PZPB 5. Wimy, Monopolu Spirytusowego, Elektrowni, Niciarni. Kilkudziesięciu robotników i robotnic. Delegat Komisji Specjalnej krótko informuje o celu dzisiejszej akcji — sprawdzić, czy wszystkie sklepy posiadają uwidocznione cenniki i ceny, w wypadku nie przestrzegania cen spisać protokół. Wszyscy kontrolerzy otrzymują ceny orientacyjne artykułów pierwszej potrzeby. Następnie rozsiają podzieleni na „trójki". Dla każdej „trójki" wyznaczona jest trasa kontroli sklepów.

* * *

W tym samym czasie odbywają się podobne odprawy w dwu pozostałych starostwach — Północnym i Południowym.

* * *

Udajemy się z trzema kotrolerami wzdłuż ulicy Andrzeja Struga. Pierwszy sklep spożywczy pod numerem 11. Nie ma cenników. Właściciel sklepu tłumaczy się — nie wiedział, że cenniki już są w Związku Zjednoczenia Kupców [illegible] się postarać o te cenniki. Naiwne tłomaczenie. Kiełbasę zwykłą sprzedaje po 350 zł. za kg. Powinna kosztować 290 zł. Mleko liczy po 35 zł. za litr. Cena ustalona — 31 zł. Naturalnie i „angielki" sprzedaje drożej o 5 zł. Kontrolerzy ważą „angielkę". 43 deko. Powinna ważyć 50 deko. To już wina piekarza, który dostarcza pieczywo o nieprzepisowej wadze. Kontrolerzy spisują nazwisko spekulującego piekarza i raport w sprawie stwierdzonych nadużyć w sklepie spożywczym.

* * *

Właściciel sklepu spożywczego przy ul. Andrzeja 47 z reguły sprzedaje wszystkie artykuły o 10—20 procent drożej. „Widzicie panowie, ja mam taki mały sklepik, chcę zarobić, rozumie się — jestem biedny". Jest bardzo uprzejmy, ale „łapówki" nie proponuje. Obawia się.

* * *

Córka właściciela sklepu spożywczego przy ul. Pomorskiej 8, gdy stwierdzono, że ojciec jej pobiera nadmierne ceny, zapomniała zupełnie o kupieckiej uprzejmości, wymyśla, ile sił w piersiach starczy. Kontrolerzy nie dają się prowokować, są uprzejmi, stanowczy i... bardzo dokładni. Notują każde słowo rozjątrzonej córeczki właściciela sklepu. Kontrolerów społecznych nie wolno obrażać!

* * *

Właściciel sklepu spożywczego przy ul. Pomorskiej 61 nie ujawniał cen. Dlaczego? Coś tam mętnie tłomaczy. W końcu oburzony, zwraca się do społecznych kontrolerów-robotników: — „Ach, wy, głupcy, bez szkoły".

Ciężka jest praca kontrolera społecznego. Obrażają go na każdym kroku „pokrzywdzeni" kupcy. A takich „pokrzywdzonych", jak wykazała ostatnio kontrola, jest sporo. Nazwiska ich podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. **(Dz.).**

Walka ze szkodnictwem gospodarczym

Kary za pobieranie nadmiernych cen

Pierwsze tygodnie miesiąca lipca br. wskazują na dalsze wzmożenie akcji przeciwko spekulantom i szkodnikom gospodarczym prowadzonej przez Łódzką Delegaturę Komisji Specjalnej przy wydatnej pomocy czynnika społecznego. W wyniku trwającej od 10 dni akcji wykryto szereg nadużyć i ujęto wielu spekulantów. Następujący właściciele sklepów spożywczych w Łodzi **ukarani zostali za pobieranie nadmiernych cen na artykuły pierwszej potrzeby:**

Fejnas Janina, właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi, ul. Zawadzka nr. 28 za pobieranie nadmiernych cen za artykuły pierwszej potrzeby i za brak cennika grzywną w wysokości 20.000 złotych.

Żgid Stefania, właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi, ul. Zawadzka nr. 16 za pobieranie cen spekulacyjnych i brak cennika ukarana grzywną w wysokości 15.000 złotych.

Rawet Chaim, właściciel sklepu spożywczego w Łodzi, ul. Zawadzka nr. 9 za pobieranie nadmiernych cen i brak cennika ukarany grzywną 25.000 złotych.

Urbańska Leokadia, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Południowej 10, za pobieranie nadmiernych cen, ukrywanie żywności i brak cennika ukarana na początek grzywną 15.000 złotych.

Leszczyńska Wacława, właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi, za ukrywanie towarów i lichwiarstwo ukarana grzywną 15.000 złotych.

Jan Drebikowski właściciel sklepu spożywczego, ul. Jaracza 24 za brak cennika ukarany grzywną 5.000 złotych.

Czerwińska Wanda właścicielka sklepu spożywczego w Łodzi, Kilińskiego 93, za pobieranie cen spekulacyjnych za chleb oraz brak cennika ukarana grzywną 20.000 złotych.

Zieliński Leonard, właściciel owocarni w Łodzi, ul. Zgierska 134 za pobieranie cen spekulacyjnych ukarany grzywną 10.000 złotych.

Laśkiewicz Teofil, właściciel owocarni w Łodzi, Gdańska 11, za pobieranie nadmiernych cen za kiełbasę ukarany grzywną 15.000 złotych.

Poza tym Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi opracowuje cały szereg wniosków za poważniejsze lub wtórne wykroczenia natury gospodarczej na osadzenie w obozie pracy. Nazwiska tych spekulantów podamy w najbliższym numerze „Głosu Robotniczego".

NA WOKANDZIE

Odroczony spór

między teatrem „Syrena" a Ubezpieczalnią

Parę tygodni temu donosiliśmy naszym czytelnikom o interesującym sporze między teatrem „Syrena" a Ubezpieczalnią Społeczną w Łodzi.

W dniu wczorajszym spór ten znalazł się na wokandzie Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych.

„Syrena", której pełnomocnikiem był adw. Zalewski, wystąpiła przeciwko decyzji Ubezpieczalni, na mocy której spółdzielnia aktorów zrzeszona w „Syrenie" musiałaby zapłacić Ubezpieczalni składki członkowskie za aktorów. Przedmiotem sporu jest więc zagadnienie, czy spółdzielnia pracy jest organizacją, w której istnieje stosunek służbowy, innymi słowami, czy są tam pracodawcy i pracownicy.

Z ramienia Ubezpieczalni Społecznej stawił się na rozprawę wicedyrektor Orłowski i prosił o odroczenie ze względu na to, że adwokat mający reprezentować interesy Ubezpieczalni uległ właśnie w dniu rozprawy nieszczęśliwemu wypadkowi na ulicy.

Pełnomocnik „Syreny" oświadczył, że zgodzi się na odroczenie sprawy tylko pod warunkiem, że Ubezpieczalnia do chwili wyroku Sądu wstrzyma się od kroków egzekucyjnych w stosunku do „Syreny".

Sąd pod przewodnictwem sędziego Weinbauma odroczył sprawę „Syreny" do września bieżącego roku, uznając jednocześnie, że tymczasowe wstrzymanie kroków egzekucyjnych może nastąpić na okres dwóch miesięcy. Poza tym na następną rozprawę Sąd postanowił powołać świadków i biegłych.

Tak więc uregulowanie kwestii spornej, czy spółdzielnia pracy jest jednostką prawną, która winna ubezpieczać swoich członków, a której przedmiotem w tym wypadku była „Syrena" — jeszcze nie został rozstrzygnięty.

* *

Okręgowy Sąd Karny pod przewodnictwem sędziego Śmiałańskiego rozpatrywał sprawę Juliusza Szulca, volksdeutscha, który od roku 1939 do 1945 był członkiem SA.

Szulc ujął i wydał w ręce żandarmów niemieckich dwóch jeńców sowieckich, poza tym brał on udział w **akcjach pacyfikacyjnych i wysiedleńczych wśród ludności polskiej.**

Sąd skazał Szulca na 7 lat więzienia.

Oskarżała prokurator **Janina Romaniuk.**

* *

W prokuraturze Sądu Okręgowego w Łodzi prowadzi się dochodzenia przeciwko następującym zbrodniarzom wojennym:

1) Hollmanowi Juliusowi, urodz. 1. 8. 1898 roku, b. majstrowi żandarmerii w Duetzen (Rzesza), podejrzanemu o znęcanie się nad Polakami,

2) Veldhoen Wilhelmowi, podejrzanemu o to samo, urodz. 8. 8. 1895 r.,

3) Wittenburgowi Willemu, ur. 13. 1. 1891 r., majstrowi żandarmerii w Norderbrasup, podejrzanemu o zastrzelenie Polaka Stefana Wynyszenko i znęcanie się nad Polakami

4) Burgelowi Feliksowi, ur. 26. 3. 1900 r., urzędnikowi policji kryminalnej w Dulmen (Westfalia), podejrzanemu o znęcanie się nad Polakami,

5) Derlichowi Helmutowi, ur. 24. 10. 1912 r. b. urzędnikowi policji kryminalnej w Łodzi, podejrzanemu o znęcanie się i o denuncjowanie do Gestapo,

6) Wieggelowi Helmutowi, ur. 2. 8. 1918 r. b. członkowi SA, podejrzanemu o znęcanie się nad Polakami w czasie okupacji na terenie Rzeszy niemieckiej w Embuhren.

Wszystkie osoby, znające podejrzanych lub mogące udzielić informacji o ich zachowaniu się w czasie okupacji proszone są o natychmiastowe stawienie się do Prokuratury S. O. w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5 — pokój 215 do podprokuratora Panasiuka — w celu złożenia zeznań.

Z wielkomiejskiego dna

POŻAR W MIESZKANIU

Przy ul. Dowborczyków 29 wybuchł pożar w mieszkaniu Bronisławy Karcewicz. Spłonęło całe umeblowanie. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Straty sięgają 20.000 zł.

SOLIDNY SUBLOKATOR

Z mieszkania Katarzyny Tomaszewskiej przy ul. Browarnej 25, sublokator Wroński Stanisław skradł biżuterię.

SKRADŁA MATERIAŁY

Kowalska Anna, zamieszkała przy ulicy Krakusa 11, przy pomocy niemki Henselman, zam. przy ul. Pięknej 43, skradła dwa kupony materiału na szkodę swej opiekunki Ulickiej Anny.

KRADZIEŻ KOŻUSZKA

Z mieszkania Fruzińskiej Stanisławy przy ulicy Piotrkowskiej 189, nieznani sprawcy skradli kożuszek dziecinny.

ZBIEGŁ Z DOMU.

W dniu 19 czerwca zbiegł z domu rodziców przy ul. Wiśniowej 1.. Jałązki Marian, lat 17, zabierając ze sobą nowy garnitur.

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Przybyła placówka walki o kulturę

„Po prostu" nowe pismo młodzieży

Pięknie rozwijającej się polskiej prasie periodycznej przybyła nowa pozycja. Tym razem jest to „studenckie czasopismo społeczno-literackie", jak głosi podtytuł miesięcznika, a od września dwutygodnika „Po prostu". A więc nowe pismo młodzieżowe. Z zaciekawieniem bierzemy do ręki pierwszy numer czasopisma. Na tytułowej stronie artykuł pióra min. Stefana Jędrychowskiego „Dawniej i dziś". Artykuł, jak głosi tytuł, mówić będzie o czymś, co było dawniej i o tym, co jest teraz, „dziś". To, co było dawniej, to czasopismo o tej samej nazwie, wydawane w latach 1935—36 przez postępową grupę młodych działaczy w Wilnie, która w obliczu narastającego niebezpieczeństwa faszyzmu z całą energią i zapałem godnym filomackich i filareckich tradycji przeciwstawiła się złu Polski sanacyjnej. Za to też, za ten bezkompromisowy protest — jak czytamy w artykule min. Jędrychowskiego — cenzura sanacyjna rozwiązała redakcję pisma, a grupę młodzieży skupionej wokół niej, wraz z jej faktycznym i duchowym przywódcą, Henrykiem Dębińskim, skazały sfery rządzące Polską na długoletnie więzienie. Jednym z pozostałych członków grupy Dębińskiego, obok obecnego ambasadora Polski i naszego literata, Jerzego Putramenta, jest minister Stefan Jędrychowski. Redakcja dzisiejszego „Po prostu", spoczywająca w rękach postępowej młodzieży akademickiej, skupionej w Akademickim Związki Walki Młodych „Życie", postawiła sobie za zadanie szerzenie prawdziwego postępu i rzetelnej wiedzy. Oddajmy głos samym redaktorom. „Pismo nasze — piszą oni — pragnie stać się trybuną młodej, postępowej inteligencji. Będziemy walczyć z oportunizmem, z bezmyślnością, z przejawami separatyzmu wśród młodzieży akademickiej. Będziemy starali się nakłaniać społecznie jak najszerszy krąg młodzieży. Będziemy poruszać wszystkie bolączki studiującej młodzieży, będziemy piętnować te siły, które starają się przeciwstawić młodą inteligencję nowej rzeczywistości i uczynić ją świadomym czy nieświadomym narzędziem walki z postępem. Walka o nową kulturę, wyrosłą na gruncie nowych warunków ekonomicznych i społecznych — będzie podstawą naszego programu. Czy istotnie redakcja wywiązała się w pierwszym numerze z postawionego zadania? Z satysfakcją stwierdzamy, że tak. Znajdujemy tu ciekawe artykuły, fragmenty przemówień, reportaże, wywiady, opowiadania, poezje i dowcipną rubrykę „Czy nie lepiej pisać po prostu?"

Spróbujmy pokrótce dokonać przeglądu treści. Mamy więc dwa ciekawe fragmenty przemówień, wygłoszonych przez wiceprzewodniczącego Z.M.M.S. — u tow. Jana Strzeleckiego na III krajowym zjeździe AZWM „Życie". Dalej artykuł kolegi Słuckiego o egzystencjonaliźmie Renato Guttore, wielkim współczesnym malarzu włoskim, z wybitnym członkiem włoskiej Partii Komunistycznej, wiersze młodych rewolucyjnych poetów chińskich i nasz kol. Zygmunta Radka pt. „Ballada o narzeczonej", fragment pt. „Dwa opowiadania" z książki młodego pisarza polskiego Tadeusza Borowskiego „Byliśmy w Oświęcimiu". Niezwykle ciekawie przedstawia się „reportaż z trudnego frontu" kol. Wiktora Woroszyńskiego, omawiający żywo i interesująco trudności i bolączki, z jakimi do czynienia mieli organizatorzy Kursów Przygotowawczych na Wyższe Uczelnie. Autor pisze o ogromnych, zdawałoby się, nie do przezwyciężenia przeszkodach, w postaci braku środków finansowych itd., które pokonane zostały wspólnym wysiłkiem organizatorów i słuchaczy. Artykuł jest wyrazem głębokiej troski o losy młodzieży robotniczej i chłopskiej, która dzięki zainicjowaniu Kursów Przygotowawczych ma możność, mimo pewnych braków w wykształceniu szkolnym, uzyskania wiedzy. Obok zaś tego zastrzyk nowych sił robotniczo-chłopskich wzmocni pozycję ośrodków demokratycznych na wyższych uczelniach i przeczyści często jeszcze reakcyjną atmosferę naszych wyższych uczelni. Ciekawy jest również artykuł polemiczny kol. Ładona, zatytułowany: „Dostojna Tradycja", w którym autor zdecydowanie przeciwstawia się próbom pewnych szkodliwych pociągnięć ze strony reakcyjnych, po-oenerowskich środowisk młodzieży akademickiej. „Dialog o nowym typie studenta" Aleksandra Fraue próbuje nakreślić rysy nowego akademika w zmienionych warunkach polskiej rzeczywistości.

Całość dopełniają dwa artykuły: „Demokracja planowana" i „50 lat filmu francuskiego", 2 przedruki z przedwojennego „Po prostu", wesoła rubryka „Czy nie lepiej pisać po prostu", listy do redakcji i liczne zdjęcia. Na zakończenie stwierdzić należy, że redakcja „Po prostu" spostrzegła społeczną potrzebę takiego właśnie pisma i za to należy jej się pochwała. Życzymy nowemu pismu, aby z postawionych sobie zadań wywiązało się jak najlepiej i by stało się pismem całej młodzieży inteligenckiej w walce o nową polską kulturę.

Odsłonięcie sztandaru ZWM w firmie „Waryński"

W sobotę 5 bm. koło ZWM przy fabryce im. Waryńskiego miało swe święto. W szczelnie wypełnionej świetlicy fabrycznej odbyło się odsłonięcie sztandaru koła, obecni byli na uroczystości przedstawiciele KKPPR, Komitetu Dzielnicowego PPR, Dyrekcji, Rady Zakładowej, Zarządu Miejskiego ZWM, towarzysze z PPR i PPS, OMTUR-owcy, ZWM-owcy i niezrzeszeni robotnicy fabryki.

Wręczenia sztandaru dokonał przedstawiciel Zarządu Miejskiego ZWM kol. Ulejsta. Po przemówieniach przedstawicieli PPR, PPS, OMT i Wojska Polskiego oraz dyrektora naczelnego zakładów ob. Szydłowskiej nastąpiło wbijanie gwoździ.

Uroczystość zakończona została częścią artystyczną, wykonaną przez ZWM-owców fabryki.

Zacieśniają się więzy zrozumienia i przyjaźni

Młodzi chłopi w gościnie u robotników

W Łodzi bawiła ostatnio wycieczka „Wiciarzy" która zwiedzała m. in. fabryki. Gdy młodzi „Wiciarze uczestnicy kursu spółdzielczego w Boczkach wchodzili do PZPBI (Poznański) przywitał ich zastępca przewodniczącego koła ZWM kol. Łakomy. Padły okrzyki na cześć ZWM i „Wici". ZWM-owcy otoczyli swych kolegów ze wsi. Przemieszały się szeregi.

Przechodzimy przez salę fabryczną. Młodzi robotnicy wyjaśniają „Wiciarzom" zawiły dla nich proces produkcji. Najgłośniej krzyczy kol. Łakomy, próbując przekrzyczeć turkot maszyn. Koledzy z „Wici" z zainteresowaniem oglądają nieznane im maszyny, przędzalni czy krosna tkalni. Na sali szkoleniowej członkinie koła ZWM demonstrują pracę przy warsztatach.

Gd ywchodzimy już do świetlicy, grupa nasza wygląda tak, że nikt postronny nie powiedziałby, że to ludzie, którzy dopiero co poznali się. Wymiana adresów, wesołe rozmowy. Nastrój prawdziwie koleżeński i przyjazny.

W rozmowie z nami kierownik wycieczki i jednocześnie kierownik Uniwersytetu Ludowego w Baczkach, ob. Tomasz Kaźmierowicz mówi:

„U nas na wsi widać również różnicę między Polską przedwojenną, a dzisiejszą. Mówią o tej zmianie nowopowstałe dzięki reformie rolnej gospodarstwa i nasz Uniwersytet Ludowy, znajdujący się w zabudowaniach dworskich. „Inność" tę zauważa się u was jeszcze bardziej. Byłem w zakładach włókienniczych przed wojną i widziałem robotników, którzy pracując apatycznie, patrzyli z niecierpliwością na zegar, oczekując kiedy skończy się dzień pracy. Dziś, wy, młodzi, objaśniacie nam z radością proces produkcji, bierzecie żywy udział w życiu kulturalnym fabryki. Widać po Was, że fabryka jest Wasza i że zdajecie sobie z tego sprawę".

Płyną piosenki. Śpiewają ZWM-owcy, później „Wiciarze". Ob. Konmierowicz dziękuje za przyjęcie, zapewniając, że „Wiciarze" zachowają je w pamięci. ZWM-owcy krzyczą: „Niech żyją „Wiciarze"! Ci odpowiadają: „Niech żyje ZWM". Pada okrzyk podjęty przez wszystkich: „Niech żyje jedność młodzieży polskiej"!

Kolega Łakomy dziękując za odwiedziny mówi:

„Na tym nie skończą się chyba nasze kontakty. Przyjedźcie jeszcze do nas, my pojedziemy do Was. Musimy się jak najbardziej zapoznać, lepiej jeszcze zrozumieć, że **tylko idąc razem wybudujemy szczęśliwą Ojczyznę**".

Listy z wywczasów

Nasz obóz

Gdy piszę w tej chwili te kilka słów, obóz nasz znajduje się jeszcze w trakcie organizacji.

Ale już podczas budowy obozu, organizowania życia obozowego wyłaniają się osobowości kolegów i koleżanek, zaznajamiamy się z ich wadami i zaletami. Wdzimy, kto jest wartościowym członkiem zespołu. Bo przecież wszyscy, mimo regulaminu, mimo dość ostrej, lecz koniecznej dyscypliny, jesteśmy członkami jednego zespołu, w którym życie tym lepsze będzie i przyjemniejsze, im więcej każdy z nas włoży do niego sił — i to z własnej przede wszystkim woli. I cieszy mnie to, i pragnę opowiedzieć o tym naszym kolegom, jak wielu jest takich, których można postawić jako wzór ZWM-owców, zdyscyplinowanych i świadomych, dla których nie ma rzeczy zbyt ciężkich do osiągnięcia.

Skończyły się nasze pierwsze trudności. Powoli wrastamy w życie obozowe i nabiera ono dla nas coraz większego posmaku. Dzień jak z płatka przelatuje na pogadankach, grach, ćwiczeniach sportowych, wycieczkach. Pogody słonecznej jeszcze nie mieliśmy, ale nie martwimy się zbytnio. Grunt, że apetyty są dobre, a humor dopisuje. Byli tu wprawdzie koledzy, którym dyscyplina obozowa nie bardzo smakowała, ale ci wkońcu weszli w nasze życie.

Wesoło jest w obozie. Z śpiewem idziemy do świetlicy, ze śpiewem wracamy. Zawiązaliśmy już z okolicą serdeczne stosunki i wszyscy już wiedzą w okolicy o naszym ZWM-ie. W najbliższy piątek założymy tu koło ZWM, w sobotę urządzamy wielką zabawę z występami naszych zespołów p.t. „ZWM na ziemiach zachodnich", na którą zaprosiliśmy całą okolicę. No, ale o tym już następnym razem.

Długopole — Zdrój
Władysław Góra.

Kronika organizacyjna

Z województwa

Członkowie kół szkolnych wzięli żywy udział w urządzaniu uroczystości z okazji końca roku szkolnego. Przykładem może służyć tu koło szkolne w Zgierzu, które prócz udziału w części oficjalnej i artystycznej wystawiło szereg prac malarskich i dekoratorskich w ramach wystawy szkolnej. Prawie, że wszystkie koła odbyły zebrania, na których zreasumowano dotychczasową pracę, omówiono akcję wczasów oraz nakreślono plan pracy na przyszły rok szkolny.

* *

Na obozy szkoleniowe aktywu szkolnego wysłano z województwa około 50 osób.

* *

Fabryczne koła powiatu łódzkiego urządziły szereg wycieczek. Terenem ich były m. in. Wiśnowa Góra, Szczecin i Warszawa, gdzie zwiedzono Wystawę Ziem Odzyskanych.

W lipcu rozpoczęły się obozy organizowane przez Zarząd Wojewódzki ZWM w Długopolu i Świeradowie — Zdroju. (Dolny Śląsk). W Długopolu obóz mieści się całkowicie w namiotach, w Świeradowie natomiast w nowo wyremontowanym domu. W obozach bierze udział około 300 osób. Nastrój bardzo dobry.

Z Łodzi

Jak pisaliśmy w poprzednim numerze „Trybuny" powstają w Łodzi przy kołach ZWM koła Pomocy Mołdzieży Hszpańskiej. W ubiegłym tygodniu powstało koło przy f-mie Finster.

* *

Bardzo dobrze rozwija się sekcja sportowa Dzielnicy Widzew. Szczególnie dobrze spisują się młodzi piłkarze, którzy mają dotychczas do zanotowania na swym koncie tylko jedną porażkę z RKS Widzew II 4:6.

* *

ZWM-owcy Łodzi niedziele spędzają na wycieczkach podmiejskich. M. in. Dzielnica Śródmieście zorganizowała wycieczkę do Kolumny, a Wdzew do Suleowa. W wycieczce Widzewa brali udział również harcerze.

Czy wiecie, że...

...we Francji rozpoczęło nakręcać film zatytułowany „Walka o ciężką wodę". W filmie tym, który będzie wykonany we Francji, Norwegii i Ameryce, uwiecznione będą poszczególne etapy walki o „ciężką wodę", stanowiącą podstawę produkcji energii atomowej. Główne role obejmą uczeni, którzy dokonywali prac z „ciężką wodą", z prof. Fryderykiem Joliot na czele.

W dniu rozpoczęcia nakręcania epizodów paryskich prof. Joliot wygłosił krótkie przemówienie, w którym nakreślił historię prac międzynarodowych w dziedzinie energii atomowej, ze szczególnym uwzględnieniem roli „ciężkiej wody".

Gdy w roku 1940 Norwegii, z której sprowadzano „ciężką wodę", groziła inwazja niemiecka, postanowiono przewieźć cały zapas tego produktu do Francji. Następnie, w momencie zbliżania się wojsk niemieckich do Paryża, przewieziono zapas ten do Lyonu, dalej do Bordeaux, skąd zawędrował do Anglii, a wreszcie do Ameryki.

Po zajęciu Norwegii przez Niemców sojusznicy usiłowali zniszczyć norweskie fabryki „ciężkiej wody". Jednakże bombardowania nie dały spodziewanego efektu. Posłano oddział 20 spadochroniarzy, którzy wpadli jednak w ręce Niemców i zginęli. Na skutek tych ataków Niemcy zdecydowali przewieźć urządzenia fabryczne do siebie, uniemożliwił to im bohaterski czyn jednego tylko partyzanta norweskiego, który wysadził cały transport w powietrze.

Film reżyserują: J. Treville i J. Epstein przy pomocy norweskiego reżysera Millera.

* * *

...samolot amerykański nowego typu dokonywuje obecnie pierwszego po wojnie lotu naokoło świata. Samolot ten, na którego pokładzie znajdują się właściciele czołowych firm wydawniczych Ameryki, ma przebyć trasę 35 tysięcy kilometrów w 93 godziny.

Jest on zaopatrzony w nowego typu śmigła, umożliwiające szybkie lądowanie i start.

Młodzi Scheiblerowcy mają nową świetlicę

W sobotę 5 bm. odbyło się otwarcie nowej świetlicy koła ZWM przy PZPB Nr. 1. W uroczystości wzięli udział prócz ZWM-owców przedstawiciele Dyrekcji, Rady Zakładowej, partii politycznych. Świetlica jest zaopatrzona we wszelkiego rodzaju seprzęt świetlicowy. Ogólny podziw gości wzbudziła dekoracja świetlicy wykonana przez ZWM-owców.

Kolegom z PZPB 1 życzymy jeszcze lepszych wyników pracy w nowej świetlicy.

Zapisy do Państw. Liceum Pedagogiczneogo

Dyrekcja 4-letniego Państwowego Liceum Pedagogicznego i 2-letniego Państwowego Liceum Pedagogicznego dla Dorosłych w Łodzi zawiadamia, że przyjmowane są już zapisy kandydatów na rok szkolny 1947-48. Ukończenie liceum daje pełne prawo do nauczania w szkołach powszechnych (podstawowych). Warunkiem przyjęcia do I klasy 4-letniego Liceum Pedagogicznego jest świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej i wiek od 14 do 18 lat życia. Do klasy II — ukończenie 8 klas szkoły powszechnej lub I klasy (dawnej drugiej) gimnazjum oraz wiek od 15 do 19 lat życia, do klasy III przyjmuje się kandydatów w wieku od 16—20 lat życia, mogących się wykazać świadectwem ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego lub zawodowego, względnie odpowiednim świadectwem komisji weryfikacyjno - kwalifikacyjnej. Warunkiem przyjęcia do Liceum Pedagogicznego dla Dorosłych jest świadectwo ukończenia 4 klas gimnazjum ogólnokształcącego lub równorzędnego oraz wiek powyżej lat 20.

Do zapisu należy przynieść: 1) podanie, 2) własnoręcznie napisany życiorys, 3) świadectwo szkolne i 4) świadectwo urodzenia. Badania lekarskie odbędą się w dniu rozpoczęcia nauki szkolnej, tj 2 września rb.

Uczniowie i uczennice z prowincji mają zapewniony na okres studiów internat. Nauka w szkole bezpłatna. Adres szkoły: Łódź, ul. Boczna 5 od godz. 10 do 12.

Czytajcie Prasę Młodzieżową!

Kronika Kalisza

Sobota 12 lipca.
Dziś Jana Gwalberta.

— o —

Telefony

Komenda Milicji Obywatelskiej—10-69
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna — 21-77
Dworzec kolejowy Informacja — 10-51
Informacja Pocztowa — 12-11

— o —

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżuruje apteka mgr. Szumińskiego Pl. Kilińskiego Nr 4, tel. 14-26.

— o —

Teatr Miejski

Operetka Emeryka Kalmana „Hrabina Marica". Początek o godz. 20,15. Przedsprzedaż biletów w kasie teatralnej codziennie od 11—13-tej i od 16-tej do początku przedstawienia.

Kina

Kino „Bałtyk" — „Walka o kobietę". Początek 16, 18, 20-tej.

Kino „Stylowy" — „Maria Luiza". Początek seansu 17, 19, 21-sza.

Kino „Wolność" — „Maria Luiza". Początek seansów 16.30, 18.30 i 20.30.

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu.
Redakcja i Administracja: Kalisz, Al. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny: 11-10.
Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny 18—19.
Sekretariat: 10—13.

Nawozy sztuczne dla rolnictwa

Cennik i warunki kupna ustalone dla całego kraju

Od dnia 1.6.1947 r. obowiązują dla rolników jednolite ceny nawozów sztucznych na terenie całej Polski, na wszystkich punktach sprzedaży łącznie z opakowaniem za 100 kg.

Azotniak	zł. 1.635,—
Saletrzak	„ 1.730,—
Wapnamon	„ 1.295,—
Siarczan amonu	„ 1.575,—
Saletra sodowa	„ 1.925,—
Superfosfat 16%	„ 865,—
Superfosfat 18%	„ 965,—
Mączka fosforytowa 33%	„ 745,—
Tomasyna 15/17%	„ 965,—
Sól potasowa 40%	„ 955,—
Sól potasowa 50%	„ 1.175,—
Wapno nawozowe palone, mielone 85%	„ 240,—
Miał wapienny przemielony ca 50%	„ 100,—
Miał wapienny odpadkowy ca 40%	„ 80,—
Kamień wapienny mielony ca 98%	„ 120,—

Sprzedaż nawozów rolnikom odbywa się za gotówkę po cenach jak wyżej z tym warunkiem, że każdy rolnik, który kupił w Spółdzielni nawozy sztuczne: azotowe, fosforowe, potasowe podpisuje jednocześnie zobowiązanie, na podstawie którego zobowiązuje się bezwzględnie dostarczyć tejże Spółdzielni najpóźniej do dnia 31.XII.47 r. zboże (żyto, owies lub jęczmień) wg. relacji:

za każde 100 kg. nawozów — 60 kg. żyta lub owsa lub jęczmienia, fosforowych — 35 kg. żyta lub owsa lub jęczmienia, potasowych — 30 kg. żyta lub owsa lub jęczmienia.

Zboże może rolnik odstawić równocześnie przy zakupie nawozów sztucznych, wówczas nie potrzebuje podpisywać zobowiązania.

Za odstawione zboże rolnik otrzyma od Spółdzielni zapłatę po cenie dnia dostawy wg. notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej.

Zakupione przez Spółdzielnię, w związku ze sprzedażą nawozów sztucznych, zboże przeznacza się, zgodnie z decyzją Władz do dyspozycji Funduszu Aprowizacyjnego.

Sprzedaż po innych cenach i na innych warunkach jest niedozwolona i karalna.

Z miasta i z województwa

SAMOBÓJSTWO W LESIE

W ubiegły czwartek w lesie Dąbrowa, gm. Marchwacz, znaleziono zwłoki starszego mężczyzny z przeciętą krtanią. Samobójcą okazał się Michał Plotar ze wsi Dąbrowa, lat 67.

Nieszczęśliwy staruszek popełnił samobójstwo na skutek nieporozumień rodzinnych.

* * *

MORDERCA WŁASNEJ ŻONY

W dniu wczorajszym w kaliskim Sądzie Okręgowym rozpatrywana była sprawa 70-letniego Józefa Kotlarka oskarżonego o zamordowanie własnej żony w maju br.

Sąd sprawę odroczył, postanawiając przekazać oskarżonego psychiatrom, celem zbadania jego stanu umysłowego.

* * *

ŁADNY NAUCZYCIEL

W dniu 11 lipca rb. Sąd Okręgowy w Kaliszu rozpatrywał sprawę Jana Adamiaka, nauczyciela szkoły powszechnej w Kokaninie.

Swego czasu Adamiak z bronią w ręku odbierał podróżnym rowery na szosie około Dębego oraz terroryzował podróżujące kobiety. Sąd skazał Adamiaka na 12 lat więzienia.

Wieści z kraju

WSPÓŁPRACA PPR I PPS

W Miechowie odbyło się zebranie aktywu powiatowego PPR i PPS, na którym poseł Taborowicz (PPR) złożył sprawozdanie z przebiegu sesji sejmowej, a przedstawiciel WK PPS ob Nagwizda wygłosił referat pt. „Dobra praktyka jednolitego frontu".

W uchwalonej rezolucji podkreślono znaczenie jednolitego frontu, jako podstawowego czynnika twórczej pracy w dążeniu do podniesienia powszechnego dobrobytu w Polsce.

* * *

OBCHÓD GRUNWALDZKI WE WROCŁAWIU

W związku ze zbliżającą się rocznicą zwycięstwa grunwaldzkiego, odbyła się we Wrocławiu konferencja, zwołana przez Polski Związek Zachodni. Postanowiono zorganizować we wszytkich zakładach pracy uroczyste akademie i manifestacje, poświęcone zwycięstwu pod Grunwaldem. Program uroczystości opracuje komitet obchodu.

INTERESUJĄCA WYSTAWA

Polski Komitet Festiwalowy w Warszawie urządza w najbliższych dniach częściowy pokaz wystawy „Młodzież polska w walce i odbudowie". Wystawa ta w całości przewieziona będzie na Światowy Festiwal Młodzieży w Pradze.

* * *

SKAZANIE MALWERSANTA

Sąd Okręgowy w Łycku skazał na 3 lata więzienia Henryka Kaługę, który na stanowisku kierownika Delegatury Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Kętrzynie dopuścił się licznych nadużyć i fałszerstw na szkodę Skarbu Państwa.

Kaliskie Migawki

Nasi „Milusińscy"

Kilku umorusanych brzdąców spotkałem wczoraj przy fontannie.

Był wieczór. Stali w ciasnym kręgu i łapczywie palili papierosy. Kolegialnie i kolektywnie. Najstarszy miał najwyżej lat piętnaście.

Zwróciłem im uwagę. Jeden z nich zaklął obrzydliwie. Reszta gorliwie i solidarnie mu pomogła.

* * *

Na schodach przy kinie „Wolność" siedzą sobie dwa szkraby. Nogi szeroko rozstawione wysunęli na chodnik. Ręce głęboko zatknięte w kieszeniach. Do kącików ust przylepione grube machorkowe „skręty". Oczy zmrużone i miny bardzo, bardzo lekceważące. A obok?... omijając ich wyciągnięte nonszalancko nogi, przechodzi szereg obywatelek i obywateli miasta Kalisza.

I nikt! Literalnie nikt nie zwrócił na ten obrazek uwagi! Nie upomniał! Nie skarcił!

Jog.

Druga konferencja wojewódzka PPR

wykazała siłę i wzrost naszej partii

W dniu 5 i 6 lipca rb. w auli Akademii Handlowej odbyła się konferencja wojewódzka Polskiej Partii Robotniczej. Konferencję otworzył tow. Izydorczyk, pierwszy sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej w Poznaniu, który powitał wicemarszałka Sejmu, tow. Zambrowskiego i przedstawicieli ugrupowań politycznych, organizacji młodzieżowych ZWM, OM TUR, władz wojskowych i innych.

Na sali zgromadziło się około 700 delegatów.

Tow. Izydorczyk dokonał wręczenia trzech legitymacji Polskiej Partii Robotniczej: **Nr 99.999 — robotnikowi fabryki Cegielskiego, Nr 100.000 — doktorowi medecyny Czesławowi Piekarskiemu i Nr 100.001 — robotnicy fabryki konfekcyjnej w Poznaniu, która w wyścigu pracy wykonała 225 procent normy.**

Po wręczeniu legitymacji, udzielono głosu zaproszonym gościom, którzy w swych przemówieniach życzyli naszej Partii pomyślnego rozoju. Tegoż dnia w Halach Targowych odbył się wielki wiec, na którym przemawiał wicemarszałek Sejmu, tow. Roman Zambrowski, do wielotysięcznych mas ludu pracującego, na temat sytuacji polityczno - gospodarczej.

Przemówienie tow. Zambrowskiego zamieściliśmy w jednym z poprzednich numerów „Głosu Kaliskiego".

Po wiecu wznowiono konferencję, na której tow. Zambrowski wygłosił referat polityczny.

W dniu 6 bm. tow. Izydorczyk dał sprawozdanie z całorocznej pracy Partii, która **wzrosła w ciągu roku o 70 tysięcy członków.** Po sprawozdaniu tow. Izydorczyka, Komisja Rewizyjna poprosiła o udzielenie ustępującym członkom Komitetu Wojewódzkiego absolutorium.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad referatami tow. wicemarszałka Sejmu i nad sprawozdaniem tow. Izydorczyka.

W trakcie dyskusji przybywały delegacje z życzeniami pomyślnych obrad i owocnej pracy dla państwa.

Złożono pokaźne sumy pieniężne na rzecz wdów i sierot po pomordowanych w czasie akcji wyborczej towarzyszach partyjnych. **Kolejarze poznańscy złożyli na ręce tow. Izydorczyka kwotę zł. 8.000.** Za przykładem kolejarzy poszli inni. Następnie przystąpiono do odczytania listy kandydatów do nowego Komitetu Wojewódzkiego.

Kandydatury dotychczasowych sekretarzy tow. tow. **Izydorczyka i Nowaka** zostały przyjęte burzliwymi oklaskami. W końcu wybrano w tajnym głosowaniu 27-miu członków komitetu i 21 zastępców, oraz Komisję Rewizyjną. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu partyjnego.

K. Berkman.

Zawiadomienie

Związek Zawodowy Pracowników Instytucji Społecznych zawiadamia, że sekretariat Związku został przeniesiony z lokalu Komitetu Opieki Społecznej ul. Rapackiego 4, do lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża ul. Kościuszki Nr 3.

Godziny urzędowania sekretariatu nie zostały zmienione, tzn. sekretariat przyjmuje nadal w środy i piątki od 17-tej do 19-tej.

Pół miliona kilogramów skóry

wyprodukowały do kwietnia rb. Państw. Zakłady Garbarskie w Kaliszu

Tu, gdzie się kończy miasto — a zaczyna wieś, na granicy „kocich łbów" — rozrosły się szeroko Państwowe Zakłady Garbarskie.

Za fabrycznym płotem jest dużo zieleni. Na podwórzu ludzie. W olbrzymich halach, magazynach, na rusztowaniach przy ciężkich bębnach garbarskich, przy skomplikowanych nowczesnych maszynach, w głębi dołów załgowych — wszędzie ludzie. Pracują składnie, szybko, mają precyzyjne, odmierzone ruchy i oczy pełne uwagi.

„Żeby nie zniszczyć skóry, obywatelu redaktorze" — mówi stary, doświadczony majster Frankowski. „Bo to dzisiaj taki cenny i tak strasznie potrzebny artykuł — a my, żeby tylko był surowiec, to nie będziemy się patrzeć, że koszula przylgnie od potu do krzyża, że sobie ręce „urobim".

I co tu właśnie uderza w Garbarni — to fakt, że **wszyscy pracują, jako jeden skomplikowany, społeczny, produkujący** mechanizm. Nikt tu nie krzyczy, nikt nie rozkazuje, nikt nie pogania. Kieruje ludźmi świadomość obywatela odpowiedzialnego za powierzoną operację, duża fachowość, niesłychane umiłowanie zawodu i przywiązanie do warsztatu pracy.

„Nasze krupony, uchty i blanki są najlepsze w Polsce" — mówi jeden z najstarszych pracowników, 70-letni obywatel Maciuszewski i widać, że tą dumą i prawdą prześwietlone są jego oczy.

W gabinecie dyrektorskim wiszą wykresy. Obrazują one naukowo organizację pracy, wskazują wahania zaopatrzenia, procent wykonania planu produkcyjnego, normy zużycia garbników i wielką cyfrą kończą się na miesiącu kwietniu.

Wyprodukowano do kwietnia 500.000 kg. skóry. Od kwietnia rozpoczął się nowy etap, któremu na imię: „Trzyletni plan gospodarczy".

Wychodzę. Przewodniczący Rady Zakładowej, ob. Tomasz Woźniak podkręca w górę staropolskie wąsiska i żegnając prosi: „Niech nas redaktor jeszcze odwiedzi, to dorzucimy garść szczegółów, żeby społeczeństwo wiedziało, jak my tu żyjemy i pracujemy".

Brama otwiera się — do garbarni podjeżdża auto pełne skór. „Jest surowiec! Brazylijskie Frigorifico", — cieszą się robotnicy.

Jog.

Z życia partii

Miejski Komitet PPR w Kaliszu wzywa członków Kół terenowych, którzy dotychczas nie wciągnęli się na listę wzór Nr I (w sprawie wymiany legitymacji tymczasowej na stałe) do natychmiastowego dopełnienia tych formalności i podania dokładnego adresu.

Tym, którzy powyższych formalności nie dopełnią stałe legitymacje nie zostaną wydane

D-017344

Z życia PARTII

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS:

Dziś o godz. 13-ej odbędzie się zebranie trójki międzypartyjnej PPR, PPS. f. „Horak".

UWAGA! członkinie PPR dzielnicy Widzew!

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej 38 odbędzie się ogólne zebranie kobiet — sympatyczek i członkiń PPR dzielnicy Widzew.

ZEBRANIE KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godz. 13-ej zebranie koła F. „Bajer".

WIDZEW:

O godz. 10 rano zebranie terenowego koła „Stoki".

GÓRNA-LEWA:

O godz. 12 zebranie koła PZPB Nr 14.

O godz. 13 zebranie koła F. „Wega".

O godz. 14 zebranie koła F. „Welgt".

O godz. 15 zebranie szkoły MO.

O godz. 15.30 zebranie koła Browaru „Perla"

GÓRNA-PRAWA:

O godz. 17,30 zebranie koła Szwalni Nr. 24 oraz koła PZPB Nr 4.

SRÓDMIEŚCIE-LEWE

O godz. 13-tej zebranie kół Zakładów Stolarskich „Podhalanki" oraz pierwszego koła f. „Ditzel".

STAROMIEJSKA

O godz. 12,30 zebranie koła Urzędu Wojewódzkiego, Wydziału Gospodarczego oraz trzeciego koła f. „Lido"

O godz. 17-tej ogólne zebranie koła PSS.

BAŁUTY

O godz. 13,30 zebranie koła f. „Weiss"

O godz. 14-tej zerbanie koła garbarni „Niemala".

O godz. 18-tej zebranie terenowego koła „Żabieniec".

SRÓDMIEJSKA-PRAWA

O godz. 13-tej zebranie kół: „Elektrosan", Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego, oraz koła Muzyków.

O godz. 13,30 zebranie koła Wydziału Podatkowego.

O godz. 14-tej zebrania kół Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego, Wydziału Opieki Społecznej oraz Wydziału Kultury i Sztuki.

O godz. 17-tej zebranie koła Wydziału Oświatowego.

UWAGA, DZIESIĘTNICY I KOLPORTERZY KÓŁ DZIELNICY GÓRNEJ!

W dniu dzisiejszym o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 4, odbędzie się odprawa wszystkich dziesiętników kół oraz kolporterów dzielnicy Górnej.

DZIEŃ ŁODZI

W ROCZNICĘ GRUNWALDU

Z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem, zostaje wprowadzony na dzień 15 lipca rb. okolicznościowy datownik z rysunkiem i legendą „Grundwald — Pole Bitwy 15. VII. 1410".

Filateliści, pragnący uzyskać odcisk tego datownika, powinni zaadresowaną do siebie kopertę lub pocztówkę z naklejonym znaczkiem pocztowym, który ma być unieważniony specjalnym datownikiem, przesłać w liście taryfowo opłaconym do urzędu pocztowo-telekom. Grunwald, najpóźniej do dnia 15 lipca br.

BEZPŁATNE KONCERTY W PARKACH MIEJSKICH

Staraniem Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi w nadchodzącą niedzielę, tj. 13-go lipca rb. odbędą się 2 bezpłatne, popularne koncerty orkiest dętych, a mianowicie:

w parku „Źródliska" w godzinach od 17 do 20 grać będzie orkiestra Kolei Elektrycznej Łódzkiej pod dyrekcją kapelmistrza ob. M. Niewiadomego.

W parku „Julianów" w godzinach od 17 do 19 grać będzie orkiestra Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej pod dyrekcją kapelmistrza por. St. Żochowskiego.

UDZIAŁ CZŁONKIŃ S.O.L.K. W WALCE ZE SPEKULACJĄ

Zarząd Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Łodzi w porozumieniu z Delegaturą Komisji Specjalnej wzywa członkinie Ligi i kobiety niezrzeszone do wzięcia udziału w walce ze spekulacją.

Kandydatki zostaną przeszkolone na specjalnych kursach.

Prosimy zgłaszać się w lokalu Ligi przy ul. Andrzeja 1 w godz. od 10-tej do 18-tej.

Ze sportu

Wczasy sportowców łódzkich

Pierwsze wieści z obozu kondycyjno-wypoczynkowego KS Zryw

W pięknie położonej miejscowości na Dolnym Śląsku, w powiecie Bystrzyca, w Spalonej — rozbili 1 lipca swe namioty młodzi sportowcy.

Na głównym maszcie obozowym powiewa flaga o brawach zielono-czerwonych KS Zryw.

O GODZINIE 7 RANO POBUDKA

Codziennie o godzinie 7 rano rozlega się radosny głos pobudki i 120 młodych ludzi i chłopców opuszcza swe namioty, aby rozpocząć pełen radości i życia nowy dzień pracy. Bo chociaż obóz zrywiaków ma charakter kondycyjno - wypoczynkowy każdy z jego uczestników ma dzień ściśle wypełniony.

ZAJĘCIA PRAKTYCZNE

Po pobudce i śniadaniu od godziny 9 rano do 11-ej trwają zajęcia praktyczne, później obiad i odpoczynek. Od godziny 17-ej do 19 trwają dalsze zajęcia praktyczne, a oprócz tego każdego dnia poświęca się 2 godziny na wykłady teoretyczne

CO TYDZIEŃ ZAWODY

Ponieważ obozowicze posiadają boisko sportowe i place do gier sportowych, co tydzień organizują zawody propagandowe, które cieszą się dużą frekwencją miejscowej ludności. Dotychczas rozegrano już zawody lekkoatletyczne i osiem walk bokserskich.

120 ZAWODNIKÓW Z 5 SEKCJI

Na obozie, jakżeśmy już wspominali, przebywa 120 zawodników, rekrutujących się ze sekcji: bokserskiej, gimnastycznej, gier sportowych, lekkoatletycznej i piłkarskiej. Całe kierownictwo obozu spoczywa w rękach tow. Pietruszki, a na czele poszczególnych sekcji stoją instruktorzy. Sekcją bokserską kieruje trener Konarzewski, lekkoatletyczną i gimnastyczną — Dołowy, sekcją gier sportowych — Dominiak, a sekcją piłkarską — Przybysz.

Wszyscy uczestnicy obozu są zdrowi (opiekę lekarską mają na miejscu) i czują się doskonale. 1 sierpnia powrócą do swych zajęć wypoczęci, z nowym zasobem sił i energii do pracy.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Nr 3 Wydziału Sportowego

1) Przypomina się klubom, że karty zgłoszeń, zwolnień i wykreśleń należy przesyłać przy pismach pod adresem do ŁOZB a nie do PZB.

2) Podaje się do wiadomości, iż w wypadkach późnego zawiadomienia Wydział Sportowy i Wydział Spraw Sędziowskich ŁOZB o mających się odbyć zawodach (kom. WS Nr 2 pkt. 2) kluby będą karane grzywną po zł. 250.

3) Wzywa się przedstawicieli klubów: RKS Victoria, KS Tęcza, PKS Pabianice, Naprzód, Ruda Pabianicka, ŁKS i Ikape do odbioru książeczek zawodniczych w sekretariacie ŁOZB.

4) Za późne zawiadomienie o mających się odbyć zawodach, karze się kluby RKS. Concordia Piotrków i RKS Ikape grzywną po zł 250.

5) Delegatem na zawody Częstochowa — Piotrków w Piotrkowie w dniu 12 lipca rb. godz. 19-ta będzie ob. Krysiak.

Delegatem na zawody wewnętrzne klubowe organizowane przez RKS Ikape przy ulicy Ogrodowej 28 w dniu 12 lipca rb. godz. 18-ta będzie ob. Klimczak.

w dniu 21 lipca rb. o godz. 19-ej.

Z boisk fabrycznych

Jak szef zaopatrzenia strzelał bramki

Rada Zakładowa zwyciężyła Dyrekcję 7:1

Niecodzienną ucztę sportową mieli w czwartek pracownicy Polskich Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 4. Na boisku KS Arko w obecności wszystkich niemal pracowników i wielu gości rozegrano spotkanie piłkarskie pomiędzy Dyrekcją zakładów a Radą Zakładową. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Rady Zakładowej :1 (3:0).

Sukces swój Rada Zakładowa w dużej mierze zawdzięcza staremu sportowcowi, ob. Gibkiemu, który sam strzelił rekordową ilość bramek, bo aż 5. Dalsze dwie bramki zdobył ob. Graba. W honorową bramkę zaopatrzył Dyrekcję nie kto inny, tylko, oczywiście, sam szef zaopatrzenia, ob. Macinkiewicz.

Bramki wysortował (7 dla Rady Zakładowej i 1 dla Dyrekcji) pełniący funkcje sędziego kierownik sortowni wełny, ob. Giersz.

Drużyny grały w składach następujących:

Dyrekcja — ob. ob. Bojarski, Dybawski, Oziemski I, Oziemski II, Bieliac, inż. Boruńczyk, Jóźwiak, Bipner, Szkudlarek (dyr. naczelny), Marcinkiewicz, Kaczmarek.

Rada Zakładowa — ob. ob. Żurek, Tworzyński, Absendrych, Jarosz, Asek, Jaworski, Kopczyński, Komieczko, Gibki, Kowalczyk, Graba.

Całkowity dochód z imprezy, ładnych kilka tysięcy złotych, organizatorzy przekazali na cele P.C.K.

Jak nas informują, Dyrekcja zażądała od Rady Zakładowej rewanżu, który ma się odbyć w drugiej połowie tego miesiąca.

12,6 sek. na 200 m

osiągnęli na treningu Kupczak i Bek

Wczoraj na torze helenowskim pojawił się największy rywal Beka, krakowianin Kupczak, który przyjechał już na kilka dni przed niedzielnymi mistrzostwami Polski. Kupczak trenował w Helenowie rano i po południu, chcąc dobrze zapoznać się z torem łódzkim.

Na treningu wczorajszym Kupczak jak i Bek osiągnęli rewelacyjne czasy — po 12,6 sek. na 200 metrów.

PISARSKI W CZECHOSŁOWACJI



W Czechosołwacji bawią obecnie na gościnnych występach pięściarze ŁKS-u. Pierwszy mecz łodzianie zremsowali ze Slavią w Karlovych Varach. W ramach tego meczu Pisarski znokautował w wadze półciężkiej Varyka. Pisarski cieszy się w Czechosłowacji dużą popularnością i sympatią.

PZB przekroczył swe kompetencje

Poznań oficjalnie donosi o dyskwalifikacji Woźniakiewicza i Taborka

— Co słychać ze sprawą Woźniakiewicza i Taborka? Czy Polski Związek Bokserski powiadomił już oficjalnie o swej decyzji Łódzki Okręgowy Związek Bokserski?

Tego rodzaju pytania często alarmują naszą redakcję. Aby zaspokoić ciekawość naszych Czytelników, łączymy się z prezesem Ł.O.Z.B., p. Stępniem. Otóż ŁOZB otrzymał wreszcie oficjalny komunikat z Poznania, który potwierdza dożywotnią dyskwalifikację Woźniakiewicza z rozciągnięciem na wszystkie dziedziny sportu (?!), oraz dwuletnią dyskwalifikację Taborka.

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski zbiera obecnie w tej sprawie materiał. W tym celu przedstawiciel KS Zryw uda się w najbliższych dniach na Śląsk, gdzie przebywają na wczasach pięściarze Zrywu, skąd przywiezie zeznania Woźniakiewicza i Taborka. W początkach sierpnia, jak informuje nas nasz rozmówca, w Poznaniu zwołane zostanie specjalne posiedzenie PZB, na którym Łódź postawi sprawę dyskwalifikacji Woźniakiewicza, Taborka i kierownika drużyny p. Ejme na porządku dziennym, w myśl uchwał powziętych na nadzwyczajnym zebraniu zarządu ŁOZB.

Ze swej strony dodamy, że komunikat PZB donosi, że zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zdyskwalifikował Woźniakiewicza dożywotnio z rozciągnięciem na wszystkie gałęzie sportu.

Mamy wrażenie, że Polski Związek Bokserski grubo przekroczył swoje kompetencje, bo od czegóż jest w takim razie Związek Związków Sportowych, czy też Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego.

Zdaje się, że cały PZB jest przesiąknięty dyktatorskim duchem p. Derdy.

Ze sportu w ZSRR

Niepowodzenia dynamowców

w walkach o puhar ZSRR

W Związku Radzieckim sezon piłkarski dochodzi do szczytu kulminacyjnego. Całą uwagę zwracają na siebie rozgrywki o puchar ZSRR.

Ostatnio w Moskwie wobec 75 tysięcy widzów rozegrano na stadionie Dynamo mecz pomiędzy mistrzem Związku Radzieckiego CDKA, a drużyną gospodarzy. Spotkanie to należało do najładniejszych z dotychczas rozegranych i zakończyło się wysokim zwycięstwem CDKA 4:1. Dynamo tym samym zostało wyeliminowane z dalszych rozgrywek.

W ćwierćfinale w ramach tych samych rozgrywek Torpedo (Moskwa) pokonało Dynamo z Tyflisu 2:1.

Kalendarzyk lekkoatlety

ŁOZLA podaje do wiadomości, że dnia 20 lipca br. na stadionie ŁKS-u odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne w trójboju pań i pięcioboju panów. Początek zawodów o godz. 9-ej. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ŁOZLA w poniedziałki, środy i piątki do dnia 18 lipca do godz. 20-ej.

W dniach 26 i 27 lipca br. odbędą się w Katowicach międ. okręgowe zawody lekkoatletyczne Śląsk — Łódź konkurencjach pań i panów.

Na powyższe zawody ŁOZL wyznacza następujących zawodników (czki):

AZS: Moderówna, Jaraczewski i Lipowski.

DKS: Nowakowa, Wajsówna, Słomczewska, Kuźmicki, Grzelski.

ŁKS: Peskówna, Kurpesa, Prywer, Owczarek, Maciaszczyk, Boniński.

HKS: Zakrzewski, Wdowczyk, Sosnowski, [illegible].

Zryw: Głazewska.

PKS: Szmydtka.

Zjednoczone: Rytczak, Jańczyk.

Wymienieni zawodnicy(czki) powinni stawić się w piątek dnia 25 lipca br. na dworcu Łódź-Kaliska o godz. 13,30 i zabrać ze sobą kolce oraz meszty. Kostiumy reprezentacyjne oraz kostiumy ciepłe dostarczy ŁOZLA.

Za punktualne i obowiązkowe stawiennictwo czyni się osobiście odpowiedzialnymi zawodników (czki) oraz kierowników poszczególnych klubów pod rygorem wyciągnięcia wobec opieszałych następstw statutowych.

Dzisiaj o godz. 18

Eliminują się

pięściarze IKP

Dzisiaj o godzinie 18-ej na boisku IKP przy ul. Ogrodowej 28 odbędą się wewnętrzne zawody bokserskie IKP, na których zostaną przeprowadzone eliminacje w celu wyłonienia drużyny reprezentującej ten klub w mistrzostwach klasy A.

22 lipca rozpoczynają się

robotnicze mistrzostwa piłkarskie

22 lipca rozpoczynają się rozgrywki mistrzosłw piłkarskich Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

W pierwszej turze spotkają się: Szczecin — Poznań, Olsztyn — Gdańsk, Wrocław — Katowice, Rzeszów — Kraków, Budgoszcz — Łódź, Kielce — Częstochowa, Radom — Lublin, Białystok — Warszawa.

10 września ma gościć w Łodzi robotnicza drużyna piłkarska z Bazylei „Basvei", która rozegra mecz z polską reprezentacją robotniczą.

W Sopocie omal nie sensacje

3 godziny potrzebował Skonecki na pokonanie Bełdowskiego

Trzeci dzień tenisowych mistrzostw Polski w Sopocie nie przyniósł nieomal sensacji wielkiego kalibru. Broniący tytułu mistrz Polski Skonecki, który wraz z Hebdą powrócili już z Wimbledonu omało co nie został wyeliminowany przez Bełdowskiego.

Mecz Skoneckiego z Bełdowskim trwał trzy godziny (!) i licznie zebranej publiczności przyniósł wiele emocji. Po bardzo zaciętej i wyrównanej walce zwyciężył Skonecki 11:9. 6:1, 6:8. 7:5. Hebda nie skończył meczu z powodu ciemności z Tomaszewskim. Grę przerwano przy stanie 8:6. 3:6 dla Hebdy.